Ner 115. Kraków, Piątek 21 Maja 1886. Rocznik XXXIX.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie pocztowej. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit. za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Nr II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogle (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 20 maja.

Kierownik ministerstwa handlu bar. Pusswald wystosował do Izb handlowych i przemysłowych następujący okólnik:

„Zawiązane z królewskim rządem rumuńskim rokowania celem odnowienia konwencyi handlowej, nie doprowadziły niestety do pożądanego porozumienia. Nie jest tutaj mojem zadaniem wyłuszczać powody, które zniewoliły Rumunię do zajęcia wśród tych rokowań stanowiska, które uniemożliwiło porozumienie na podstawie wzajemnych ustępstw i zasad słuszności. Wobec tego gaśnie z dniem 1 czerwca 1886 moc obowiązująca dotychczasowej konwencyi, a z dniem tym nie będzie już istnieć traktatowa podstawa dla obrotu handlowego z Rumunii i do Rumunii.— Z mojej strony muszę tylko dać wyraz życzeniu, aby stan ten i wywiązujące się z niego następstwa nie spowodowały trwałego ekonomicznego rozdziału. Chociaż wśród obecnych stosunków jestem zdecydowany na wprowadzenie bezzwłocznie tych konsekwencyj, jakie przewidział artykuł 3 naszej ustawy cłowej, to równocześnie będę się starał, im prędzej tem lepiej, podjąć na nowo wątek przyjaznego porozumienia, jeżeli naturalnie będę mógł nabrać przeświadczenia, iż po stronie Rumunii istnieją niezbędne dla pomyślnego rozwoju dzieła dobre dyspozycye. Proszę o zawiadomienie o tem bezzwłocznie kół interesowanych.“

Zatelegrafowano nam wczoraj wiadomość, podaną przez *Tagblatt*, jakoby baron Pusswald wahał się w swoim charakterze, jako kierownik ministerstwa handlu, przyjąć na siebie odpowiedzialność za akcyę przeciw Rumunii wdrożyć się mającą. *Fremdenblatt* donosi, iż na prywatne zapytanie kilku deputowanych oświadczył baron Pusswald, że wiadomość *Tagblattu* jest zupełnie bezzasadną, gdyż przyjmuje on i ponosi zupełną odpowiedzialność za wszystkie agendy ministerstwa handlu.

Obrady konferencyi cłowej i handlowej, jakie się toczyły w urzędzie spraw zagranicznych, zostały już zakończone. Porozumiano się co do wszystkich punktów, do tej kwestyi się odnoszących, a obecnie złożą delegowani sprawozdanie swoim rządom, poczem rządy te wprowadzą w życie środki, jakie wobec zerwania rokowań z Rumunią za stosowne uznają.

Izba deputowanych Sejmu węgierskiego uchwaliła kredyty dodatkowe 232 przeciw 140 głosom. Wniesione przez opozycyę rezolucye zostały odrzucone.

Kuryer Poznański donosi, że konsekracya X. Arcybiskupa poznańsko-gnieźnieńskiego odbędzie się dnia 30 maja we Wrocławiu. Po konsekracyi uda się Arcypasterz do Berlina, a w dniach 8 lub 9 czerwca przybędzie do Poznania.

Od kilku dni obiegała po dziennikach berlińskich wiadomość, że sankcya i ogłoszenie nowej ustawy kościelno-politycznej nastąpi dopiero po jakichś transakcyach, które rząd pierwej z Rzymem przeprowadzić zamierza. Po oświadczeniach kanclerza w parlamencie niemieckim i po okolicznościach, że Rzym z góry przyzwolił na to, na co przyzwolić może, nie przywiązywano zrazu wiary do tych wieści i spodziewano się, że *Nordd. Allg. Ztg* sama im zaprzeczy. Tymczasem — do dnia wczorajszego nie było jeszcze ogłoszenia w dzienniku rządowym. Obudza to podejrzenie, że rząd pruski wszedł na drogę nowych jakichś machinacyj.

W pruskiej Radzie stanu musi przy wytwarzaniu komisyi do przeprowadzenia kolonizacyi w Poznańskiem i w Prusach zachodnich zachodzić coś niedogodnego dla ks. Bismarka. Utworzoną ona została z 16 członków, łącznie z trzema delegatami ministerstw, a mianowicie ministerstw spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i spraw duchownych. Kanclerz miał z tego powodu wyrazić swe niezadowolenie, uważając cały aparat za zbyt ciężki do przeprowadzenia zamierzonych interesów. Zawadzał mu może głównie delegat ministerstwa sprawiedliwości. Po wyrażeniu tego niezadowolenia zawiesiła Rada stanu dalsze swe czynności. Teraz podjąć je ma na nowo, ale jak donoszą z Berlina, tylko w celu opracowania instrukcyi dla pomienionej komisyi, z czegoby wnosić można, że skład jej pozostanie takim, jakim go mieć chciała Rada stanu. Ile wiemy z dawniejszych doniesień dzienników berlińskich, życzył sobie kanclerz bardzo szerokiego pełnomocnictwa dla przewodniczącego tej komisyi, na którego przeznaczonym jest podobno znany z nienawiści swej do Polaków, prezydent regencyi bydgoskiej Tiedemann, i przydaną mu miała być tylko pewna liczba zręcznych pomocników. Na taką gospodarkę nie chce się jednak widać zgodzić Rada stanu, której ustawa pozostawia w tej mierze wyłączną decyzyą, i urządziła przynajmniej jaką taką kontrolę ministeryalną, a przez to i pewną zawisłość komisyi od całego ministerstwa.

Oprócz ustawy o podatku wódczanym przedłożoną została parlamentowi niemieckiemu także ustawa o opodatkowaniu wyrabiania cukru.

W celu uzyskania uchwały parlamentu, zaprowadzającej podatek konsumcyjny od wódki, wytacza rząd niemiecki cały swój zwykły aparat silnego nacisku. Głównym środkiem są groźby. — *Nordd. Allg. Ztg* grozi parlamentowi przełożeniem kompetencyi do rozstrzygania najważniejszych spraw z parlamentu do sejmów krajowych.

Czarne punkta na horyzoncie, o których już dawniej wspominał książę Bismark, zwiększają się w chmury — powiększenie sił zbrojnych w Alzacyi i Lotaryngii okazuje się nieodzownem. Rząd zażąda niebawem kredytu dodatkowego w budżecie wojskowym. Komplikacye jednak, jakie zachodzą w sprawach zewnętrznych, i które tylko bystre oko ks. Bismarka dostrzega, mają pozostać tajnemi. Z sekretaryatu spraw zewnętrznych mogłoby czasem to lub owo przeniknąć do uszu publiczności. Potrzeba tu osoby dyskretnej i z obowiązku rodzinnego oddanej kanclerzowi, choćby żadnych wyższych zdolności nie miała. Ztąd nagłe zamianowanie ledwo z łoża choroby powstałego hr. Herberta Bismarka sekretarzem stanu spraw zewnętrznych.

To groźby niebezpieczeństwami z zewnątrz pochodzącemi.

Temu niebezpieczeństwu, grożącemu z zewnątrz, przybywają rzekomo w pomoc sprzyjające mu dążności wewnętrzne. Rząd, opierając się na ustawie przeciw socyalistom, przekroczył nagle jej ramy i wydał rozporządzenie znoszące *de facto* wszelkie prawo zgromadzania się w celu narad nad sprawami publicznemi.

Dlaczego?

Wyjaśnia to memoryał, przedłożony parlamentowi niemieckiemu, ostrzegający w tajemniczych napomknieniach, że rząd jest na śladzie jakiegoś szeroko rozgałęzionego spisku anarchistycznego, który zaczyna od upominania się o podwyższenie płacy dziennej i popiera te żądania bezrobociem we wszystkich instytucyach komunikacyjnych, tak, że w krytycznej jakiej chwili mogłaby ustać wszelka służba na kolejach, pocztach i telegrafach i przeciąć związek stolicy z prowincyami.

Niewiedzieć, nad czem się tu bardziej zadziwiać, czy nad bujnością imaginacyi rządowej, czy nad zaślepieniem, niewidzącem nawet niebezpieczeństwa w udzielaniu nauk socyalistom, czemby rządowi najbardziej dokuczyć mogli. (!)

Groźby te zmierzają głównie do tego, aby obudzić przekonanie o potrzebie śpiesznego ustalenia potęgi finansowej w rękach rządu i przygotowują hasło rządowe, że kto w tym kierunku stawiać będzie trudności, nie jest patryotą.

Groźby te nie omieszkałyby może wywrzeć pewnego skutku, gdyby nie miały jednej słabej strony, że w nie nikt w Niemczech nie wierzy.

Między konsulem jeneralnym włoskim w Kairze a Nubarem baszą, Drummondem Wolfem i wysłannikiem Turcyi Muchtarem baszą odbywają się podobno narady, w celu umówienia wspólnego ukarania emira Harrarskiego za popełnione okrucieństwo na uczestnikach misyi hr. Porro.

Francya zajęła wyspy Komory, panujące nad cieśniną morską Mozambique, między wyspą Madagaskar a wybrzeżem afrykańskiem.

Rada miejska na posiedzeniu dnia 10 maja poleciła biuru statystycznemu miejskiemu przeprowadzenie spisu dzieci w wieku szkolnym będących. Spis ten jest jednym ze środków, jakie posłużyć mają do odpowiedzenia na pytanie, dlaczego Kraków, będący głównem ogniskiem oświaty w kraju, posiada tak znaczną liczbę osób nieumiejących czytać i pisać. Pytanie to, ważne dla naszej stolicy, postawił niedawno profesor Dr Bochenek w Radzie miejskiej. Wniosek jego odesłany do sekcyi szkolnej był powodem pośrednim zarządzonego obecnie spisu. Czynność ta jednak pociągnie za sobą wyjaśnienie drugiego pytania o stosunku, jaki zachodzi pomiędzy dziećmi, obowiązanemi do szkolnej nauki, a temi, które istotnie naukę tę pobierają, bądź-to publicznie, bądź prywatnie.

Poznanie tego stosunku jest równie ważne ze stanowiska ogólnej wiedzy, jak ze względów administracyjnych, gdyż pozwala ocenić przyczyny tego stanu, wpływ, jaki nań wywierać może stan oświecenia rodziców, łącznie z ich wyznaniem lub zajęciem. Administracya gminy, znając dokładnie położenie, może tu przedsięwziąć środki poprawy złego i usunięcie przyczyn szkodliwie oddziaływujących na rozwój oświaty pomiędzy ludnością naszego miasta.

Oceniając potrzebę poznania dokładnego tych stosunków, Rada miasta poleciła przeprowadzić spis dzieci w wieku szkolnym od lat 6 do 15, czyli spis dzieci, urodzonych w latach 1871 do 1879. Spis ten ma być dokonany według metody nowej, jaka jest stosowana przy spisach ludności w całych Niemczech, a przed 4 laty została z pomyślnym nader skutkiem użytą do spisu ludności w Warszawie.

Metoda polega najpierwej na tem, że każde dziecię ma być wpisane na osobnej karcie ze wszystkiemi szczegółami, które spis ma wykazać. Ponieważ w tym razie idzie o cele szkolne i nauki, przeto ograniczono się wyłącznie do tych celów, a dla ułatwienia odpowiedzi zupełnie dokładnych, pytania, na karcie zawarte, obejmują tylko najbardziej proste i konieczne stosunki osobiste, jak wiek, wyznanie, narodowość, zajęcie rodziców, oraz stosunki nauki w szkole lub w domu. Pytania nie potrzebują właściwie wyjaśnień, tak są proste, chyba to zasługuje na uwagę, że spis obejmuje dzieci obecne, to jest wszystkie dnia 1go czerwca w Krakowie przebywające dzieci obojga płci.

Drugą nowością w metodzie jest, że spis ma być przeprowadzony w jednym dniu; z tego powodu spis musi powołać do pomocy znaczną liczbę obywateli. Udział ten obywateli w spisie jest w ten sposób urządzony, że główna czynność polega na komisarzach honorowych, z dobrej woli zgłaszających się do dokonania spisu, jako czynności ważnej administracyjnej. Komisarze podejmują tu więc dobrowolnie trud obywatelski, jako ochotnicy na polu nauki. Wprowadzenie ich nie jest tylko ślepem naśladownictwem niemieckich wzorów, ale konieczną potrzebą, gdyż ich udział zapewnia szybkość i dokładność przeprowadzonego spisu. Szybkość jest warunkiem jednoczesności i zapewnia jednolitość danych. Udział zaś komisarzy wykształconych zapewnia dokładność. Komisarze mają działać przy pomocy gospodarzy i ojców rodzin. Zadaniem ich jest dokładne poznanie domów, w których mają spis przeprowadzać, dowiedzenie się o wszystkich lokatorach i dzieciach w domu zamieszkujących, aby żadne pominięte nie zostało. Ich gorliwość ma zatem zastąpić opieszałość takich gospodarzy, którzyby nie dbali o dokładność. Ich rozumienie ważności spisu ma rozwiać obawy i wątpliwości, jakieby powstać mogły na zasadzie fałszywych przypuszczań, że spis ma nie same naukowe cele. Wreszcie sumienność komisarzy ma przełamać złą wolę, którąby zataić chciała prawdę. Dlatego system udziału komisarzy zapewnia największą dokładność w spisach, skoro komisarze spisowi przejęci są swojem zadaniem.

W Niemczech, gdzie system podobny już od lat 20 zaprowadzony i był w użyciu przy kilku ostatnich spisach ludności, obywatele gorliwie spieszą podawać się na komisarzy, rozumiejąc i ważność zadania i potrzebę przyjścia z pomocą administracyi i mały ciężar, jaki przez to na siebie przyjmują, że obiecują dokonać spisu w jednym lub dwóch domach. U nas mogłaby nowość, jak każda nowość, wzbudzać pewne wątpliwości. Podnieść zatem należy, że czynność komisarzy jest honorową; jakkolwiek zatem oni przyjmują na siebie funkcyę publiczną, to zawsze tylko jako *officium boni viri*, jako miłośnicy oświaty, czciciele prawdy, rozumiejący pożyteczność poznania stosunków miasta i rozszerzenia w niem zamiłowania do nauki.

Czynności przyjęte przez komisarzy spisowych są bardzo proste i łatwe do wykonania. Jeżeli czynność ma być dokonaną w kilku domach, idzie o poznanie stosunków domu i o wypełnienie 30 do 40 kart najwyżej; kiedy zaś komisarze podejmują się wykonać czynność tylko w jednym lub w dwóch domach, sobie znanych, wykonanie nie przedstawia żadnej trudności— wtedy bowiem tylko potrzeba wyzyskać własną znajomość domu na korzyść ogólną i spisać kilka lub kilkanaście dzieci. Im więcej osób zgłosi się na komisarzy, tem czynność ta rozłoży się na większą liczbę osób i będzie dla wszystkich bardzo mało uciążliwą.

Kraków odznacza się zawsze gotowością do obywatelskich usług, a tu jeszcze zachętę do ich oddania stanowi powszechne zrozumienie pożyteczności i ważności dokonywującego się spisu i mała ofiara czasu, jakiej wymaga dokonanie go według przepisów obecnie zastósowanych. Nie wątpimy też, że obywatelstwo krakowskie licznie będzie przyjmowało na siebie honorową i zaszczytną godność komisarza spisowego. Oczekujemy tego szczególniej ze strony nauczycieli, których cel specyalnie obchodzi; ze strony światłych właścicieli domów i kupców, tak żywo interesujących się u nas sprawami oświaty, jak o tem świadczy liczny ich zastęp w towarzystwie oświaty ludowej i innych podobne cele mających stowarzyszeniach, zebraniach i dziełach. Wreszcie pomocy w przeprowadzeniu spisu dostarczy niezawodnie młodzież akademicka, nie dając się w tym kierunku wyprzedzić swoim współtowarzyszom z Niemiec, a mianowicie z Warszawy, którzy tłumnie dążą do udziału w podobnych pracach. Młodzież akademicka z natury rzeczy jest pionierką nowych metod badania, winnaby więc i tu torować drogę ulepszonej metodzie spisów, przy jej pierwszem zastowaniu nietylko w Galicyi, ale w Austryi.

Ponieważ spis odbędzie się już 1-go czerwca, przeto dobrowolne zgłaszanie się o przyjęcie stanowiska honorowego komisarza ułatwi niezmiernie zadanie zorganizowania zastępu komisarzy, którzy wspólnie podjąć mają to zadanie. Ze względu zatem na doniosłość celów, dla jakich spis ma być przeprowadzony, zachęcamy obywatelstwo nasze do licznego udziału. Niech każdy przyjmie na siebie obowiązek dokonania spisu chociażby tylko w jednym domu, który na własność posiada, lub w którym mieszka. A i tak jeszcze pozostanie wiele domów z ludnością mniej wykształconą, gdzie pomoc z zewnątrz okaże się konieczną. Do przeprowadzenia tam spisu niech więc zgłoszą się ci, co posiadają tyle czasu, aby podjąć tam stosunkowo mały trud, który wspólnemi siłami da się wykonać w sposób dla nikogo nieuciążliwy.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 19 maja.

Wkrótce po pamiętnym wyroku Trybunału państwa w sprawie lwowskiej szkoły ludowej z ruskim językiem wykładowym, wyroku, którego wykonalność do tej pory ulega kwestyi, zapadło w tym samym Trybunale orzeczenie, że w pewnym wypadku administracyjnym prawo narodowego równouprawnienia zostało co do Rusinów ukrócone przez to, iż pewna władza galicyjska odpowiadając na ruskie podanie także po rusku, użyła liter łacińskich. Od daty tego orzeczenia ruscy posłowie w Radzie państwa i Sejmie niejednokrotnie wypomnieli rządowi, że mimo tego orzeczenia władze galicyjskie używają w ruskich rezolucyach pisma „polskiego,“ a prasa ruska kwestyę tę ciągle wysuwa naprzód i kultywuje starannie. W tym roku Rada russka we Lwowie wystósowała do ministerstwa memoryał ze sporą liczbą podpisów na ten sam temat ukrócenia praw narodowości ruskiej przez używanie w ruskich rezolucyach „polskich“ liter. Dlaczego szanowna Rada russka nie powiedziała, że władze galicyjskie używają pisma hiszpańskiego lub włoskiego? Mogła to z taką samą racyą uczynić, bo Hiszpanie i Włosi tak samo, jak Polacy używają pisma łacińskiego.

Jakikolwiek rezultat wypadnie z ostatniej żałoby Rady russkiej, sprawa ta zapewne nie tak prędko zejdzie z porządku dziennego, bo twierdzenie, że tak zwany skoropis używany dziś, co prawda, wcale powszechnie w ruskim świecie piśmiennym, stanowi istotne znamię ruskiego języka, było dotąd kwestyonowane ze strony ministerstwa, a w ostatnich czasach nie zaszło nic takiego, coby stanowisko raz zajęte zachwiać mogło. Przeciwnie, zaszedł fakt przemawiający za dotychczasowem zapatrywaniem rządu, że niema racyi argument, jakoby bez skoropisu nie było wogóle języka ruskiego. Znany Gołowacki, weteran apostołów galicyjskich, zostający dotąd w służbiej rosyjskiej, ów Gołowacki, którego działalność w Galicyi Iwan Naumowicz w czasie obchodu metodejskiego w Petersburgu podnosił na bankiecie stowarzyszenia

---

POD RÓWNIKIEM.

IV ODCZYT
S. S. ROGOZINSKIEGO

wypowiedziany

dnia 13 marca b. r. w Sali Radnej Miasta Krakowa.

(Ciąg dalszy).

Ta eksploracya brzegów została ukończoną dnia 5 marca i rozpoczęliśmy zwiedzanie południowego tarasu gór t.j. osad, leżących między zatoką Ambas i małym szczytem Kameruńskim czyli Mongo-ma-Etindeh. Tu leżą klany Mokunda-Mbenge, Mokunda-Leluh, Boando i inne, a kraj ten okazał się nam tak barwnym, tak zdrowym i świeżym, że z zamiłowaniem spoglądaliśmy z okien stacyi mandolijskiej na cudowną panoramę, którą nam przedstawiał. Zakreśliliśmy sobie we trzech szerokie ramy pracy na wspaniałych tych wyżynach, gdy nieoczekiwanie zawisły ciężkie chmury nad cichą stacyą Mondoleh i uderzył w nią cios, który pokrył nas kirem żałoby.

Dnia 1 maja musiałem się udać do Fernando-Poo, by odebrać niektóre rzeczy, które przybyły dla nas z Europy i równocześnie wyekspedyować listy i zbiory do kraju. Janikowski i Tomczek spakowali razem skrzynie, które zawierały wysłać się mające przdmioty i pożegnałem się z nimi, nie przypuszczając nawet na chwilę, że z wiernym druhem lat dziecinnych, Tomczekiem, nie zobaczę się więcej.

Interesa w Fernando-Poo wkrótce ukończonemi zostały i wyczekiwałem z dnia na dzień możliwości powrotu na stacyę, lecz na morzu szalały tornady i do dnia 30 maja zostałem wstrzymany w hiszpańskiej kolonii; wreszcie przybyła wielka łódź żaglowa z zatoki Ambas. Z upragnieniem żądałem od niej wiadomości o towarzyszach z Mondoleh, lecz któż opisze to, co się we mnie działo, gdy jeden z murzynów załogi łodzi doniósł mi głosem najspokojniejszym: „że wszystko tam dobrze, tylko jeden biały umarł na stacyi.“

Wtedy zapomniałem o tornadach i deszczach, o burzach i morzu, i nająwszy siłą prawie tęsamą łódź żaglową, podążyłem na osieroconą mą wyspę. Jeszcze w sercu tliła się nadzieja, że to wieść mylna, że to nieprawda, zdawało mi się niepodobnem, że tak być mogło. Puściłem się więc na morze, szarpany straszną niepewnością. Ohydna to była przeprawa! Ulewny deszcz panował nad kanałem, dzielącym Fernado-Poo od Gór Kameruńskich; morze szumiało dziko dokoła, wiatru — jak zawsze w takich razach — nie było zupełnie, cały więc dzień kołysała się łódź bezczynnie na morzu, choć paliła niepewność i żądza dotarcia po przeciwległych brzegów, — a gdy noc nastała, zerwał się huragan, wtórujący jedynie spadającym strumieniom deszczu i dziwnym, dzikim nutom własnej duszy. Łódź była otwartą, nie mając nawet daszka, — ale któżby myślał w takich chwilach o deszczu i słocie! Siedziałem milczący przy maszcie, nie dbając ani o pioruny uderzające dokoła, ani o ulewę, szalejącą nad nami. Wreszcie zerwał się wicher, przechodzący stopniowo w silny wiatr przychylny i rozdąwszy nasze żagle, popędzał łódź w pożądanym kierunku. Przed świtem zarysowały się niewyraźnie kontury wyspy, ciemność panowała zupełna, najmniejsza gwiazda nie przerywała czarnej masy firmamentu; tylko po głośnym szmerze fal, rozbijających się o brzegi, któremu wtórowały liczne cykady z prawej i lewej — poznałem, że jesteśmy tuż przy przystani naszej stacyi Mondolijskiej.

Stanęliśmy na kotwicy, czekając świtu. Wreszcie nadszedł takowy — kazałem więc spuścić pirogę i z jednym krajowcem dopłynąłem do przystani naszej pogrążonej w głębokim śnie. Spojrzałem dokoła — nagle zauważyłem po prawej stronie domu, u stóp dwóch palm splatających spokojnie swe korony tuż nad brzegiem zatoki, niewielką mogiłę! A więc była to prawda! Przeszywający ból opanował całe moje jestestwo — wszystko cośmy przeszli dotąd, było niczem w porównaniu z tą chwilą!

Długo stałem skamieniały nad drogą tą mogiłą ziemi — potem podążyłem ku domowi, by zbudzić ze snu pozostałego przyjaciela. Otworzył mi Janikowski — „Gdzie Tomczek!“ wyrwało się gorączkowo z mych piersi. Wzrok pełen boleści Janikowskiego był dostateczną odpowiedzią! — u stóp owych palm, w tej ziemi afrykańskiej spoczywało wszystko, co mi pozostało z drogiego wiernego druha.

Zmarł dnia 20 maja (1884 r.). Z dnia na dzień, gdy opuszczała go gorączka, pytał się, czy nie wróciłem, wreszcie 20-go rano mówił spokojnie, zdawało się, że febry przełamane, że przychodzi do zdrowia, lecz był-to tylko ostatni blask życia. Popołudniu ogarnęło go przeczucie śmierci, zaczął rzewnie żegnać się z daleką Ojczyzną — potem podnosząc się nagle, zawołał Janikowskiego do siebie: „Czy niewrócił Stefan?“ zapytał błagającym głosem, „Nie jeszcze“ odparł stroskany towarzysz. „A więc zapóźno!“ zawołał — „daj mi rękę — ściśnij — mocno — umieram!“ i przy słowach modlitwy Janikowskiego zasnął spokojnie na zawsze! Następnego dnia, w tym klimacie bowiem pogrzeby odbywać się muszą niezwłocznie, pochowano go! Krajowcy rozpierzchli się w zabobonnym strachu od miejsca gdzie leżał blady zmarły biały człowiek; Janikowski sam musiał oddać mu ostatnie posługi na ziemi i złożył resztki uśpionego pielgrzyma pod ową mogiłą.

Świeżego jej widoku jednakże znieść nie byliśmy w stanie; zawiele zabrała ta ziemia; więc powierzywszy dom czasowej pieczy oswojonych znów z zajściem krajowców, wyruszyliśmy tą samą łodzią żaglową do Gabonu, i na rzekę Remboe, by nie mieć czasu rozmyślać nad tem, co się stało!

Pobyt nasz w Gabonie trwał około trzech tygodni; użyliśmy czasu tego na gromadzenie zbiorów etnograficznych i antropologicznych, które następnie wysłanemi zostały do Krakowa — a przy pracy, przy serdecznej gościnności Francuzów i przy ekskursyach, na rzekę Remboe, odbytych w celu poznania ludożerczego plemienia Pahnanów, zaczęły się umysły nasze oswajać z ciężką stratą, jakąśmy ponieśli, i 14 lipca powróciliśmy na osieroconą stacyę Mondoleh.

Tu rozpoczyna się ustęp czasu gorączkowych zajść, które trwały prawie rok cały, a które niedawno tyle narobiły wrzawy w świecie politycznym; chcę mówić o zaborach kolonialnych niemieckich, podczas których cała zatoka Biafryjska znajdowała się w pewnym stanie rozgorączkowania, a które i nas z cichą naszą stacyą Mondoleh nie pozostawiły w spokoju.

Zaledwie powróciliśmy do zatoki Ambas, gdy doniesiono nam, że na rzekę Kameruńską przybyły niemieckie okręty w celu ogłoszenia protektoratu państwa niemieckiego nad rzeką Kamerunu; w Bimbii nawet delegaci niemieccy już sobie kazali odstąpić przez krajowców zwierzchnictwo nad krajem.

Wieść ta była dla wszystkich nieoczekiwana, dla nas zaś w najwyższym stopniu niepożądana. Krajowcy albowiem południowego skłonu Gór Kameruńskich już od pewnego czasu zżyli się z nami, a kacykowie nadbrzeżni niejednokrotnie przychodzili na stacyę Mondoleh wraz z góralami, prosząc, abyśmy załatwiali wzajemne ich spory, w końcu zaś zaufanie ich posunęło się tak daleko, że główny kacyk, a mianowicie król Jerzy z Boty oddał rządy nad swym krajem w moje ręce, wkrótce zaś poszli za nim i inni sąsiedni kacykowie. Nabyłem równocześnie własność ziemską owych klanów, posiadając takim sposobem i ziemię i rządy nad krajowcami takowej; zabór więc przez Niemców sąsiedniej Bimbii i rzeki Kameruńskiej zapowiadał zakłócenie spokoju w tym nowym naszym kraiku, gdyż ani na chwilę nie wątpiłem, że pokończywszy z Kamerunem, i Bimbią, komisarz niemiecki Dr Nachtigall posunie się również na zachód ku pięknym naszym górom, biorąc je *nolens volens* otwarcie, czy podstępem pod protektorat niemiecki.

Objektywnie sądziłem, że nie będzie to dobrem dla kraju, który w pełnem zaufaniu oddał się nam, gdyż znanemi były mi dostatecznie gwałtowność, krętactwo i niejednokrotnie poznana brutalność względem krajowców niemieckiej faktoryi w Kamerunie, przez którą działał głównie komisarz ks. Bismarka, subjektywnie zaś nie miałem żadnych inklinacyj rzucić się w ramiona tych, których uściski poznajemy dostatecznie codziennie w Europie. To też gdy dnia 10 sierpnia (1884) okręt wojenny angielski „Forward“ podniósł flagę Wielko-Brytanii ponad Wiktoryą, krajem dzielącym naszą Botę od już niemieckiej Bimbii, oświadczyłem chętnie angielskiemu komendantowi, że gdyby rząd Jej król. Mości pragnął objawić swój protektorat nad naszemi terenami, nie byłbym bynajmniej temu przeciwnym; komendant i oficerowie okrętu obiadowali dnia tego u nas na stacyi Mondoleh, a p. Furlonger, komendant, chwycił się skwapliwie mego oświadczenia, zapytując, czybym nie zechciał przesłać moje oświadczenie piśmiennie angielskiemu pełnomocnikowi do Bonny, dokąd „Forward“ odpływała, a nadto czybym nie był skłonnym do otrzymania dla nich podobnych protektoratów, na dalszym ciągu linii brzegowej gór, tj. między Botą a Rio del Rey. Co do pierwszej części zapytania odparłem zaraz potwierdzająco i pod datą 15 sierpnia wysłałem odpowiedni list *) do angielskiego konsula p. Hewetta, co do drugiej zaś zauważyłem p. Furlongerowi, że dla zajęcia owego brzegu potrzeba jednej rzeczy jedynie, tj. pośpiechu, gdyż niemieckie okręty skończywszy z Kamerunem, prawdopodobnie czasu tracić nie będą. Dodałem jednakże, że jeżeli angielscy delegaci zjawią się dość wcześnie, chętnie popłynę z nimi i użyję swego wpływu między krajowcami dla osiągnięcia angielskiego protektoratu nad krajami, o których mowa, tj. leżącemi pomiędzy Botą a Rio del Rey, było to albowiem mojem przekonaniem (zapatrując się z punktu widzenia krajowców i mając jako reprezentant części takowych ich dobro na oku), że pod protektoratem angielskim będą wolniejszymi i szczęśliwszymi niż pod ewentualnym niemieckim. Oprócz tego doznawałem często współdziałania i oznak przyjaźni ze strony angielskich komendantów, podczas gdy o niemieckiej faktoryi w Kamerunie, z inicyatywy której zatknięty został sztandar niemiecki nad ową rzeką, doznaliśmy wszystkiego oprócz poczciwości i przyjaźni.

*) Kopia tego listu, jak i wszelkie tu odnoszące się dokumenta zachowane są pomiędzy notatkami ekspedycyi.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

panslawistycznego, jako wiekopomną dla ugruntowania poczucia narodowego w Rusinach galicyjskich — wydał niedawno książkę, która w połowie stanowi niejako pamiętnik osobisty autora, a w połowie historyę rozbudzenia się ruchu narodowego między Rusinami galicyjskimi. Lwowska Rada russka może z tego dzieła, więc z klasycznego dla niej źródła, dowiedzieć się, jak się przyjął i rozpowszechnił skoropis w Galicyi. Czyż Gołowacki miałby u Rady russkiej popaść w podejrzenie knowania intrygi polskiej? Jeżeli tak nie jest, to trzeba wierzyć mu na słowo, że byli Rusini i był język ruski, zanim rozpowszechnił się dzisiejszy skoropis.

W sprawie pisma ruskiego w urzędowych rezolucyach obowiązuje do dziś wydane na podstawie najwyższego postanowienia z 10go kwietnia 1861 rozporządzenie ministeryalne, w którem powiedziano, że w lwowskim okręgu administracyjnym i na Bukowinie władze „są obowiązane“ przyjmować podania ruskie, pisane kirylicą, a „wolno im“ używać tego pisma w swoich rezolucyach ruskich i w protokółach po rusku pisanych. Przed rokiem 1861 Rusini mieli już własne instytucye i stowarzyszenia z cechą narodową, żyli politycznie i cieszyli się wielkiemi względami rządu centralnego. Gdyby wtedy byli postawili rzecz tak, jak dziś, tj. że łacińskie litery są polskiem pismem, więc negacyą ruskiego języka — byliby pewnie sprawę wygrali. Kiedy jednak dotąd kształt liter nie stanowił istoty języka ruskiego, to nie może tego i teraz stanowić. Niemiecki język coraz więcej nawet w książkowej literaturze wyzwala się z tak właściwego mu pisma gotyckiego, z niektórych władz centralnych wychodzą rezolucye niemieckie w łacińskiem piśmie, a przecież nikomu na myśl nie przyjdzie uważać tego za zatracenie języka niemieckiego, za naruszanie praw tego języka!

Najj. Pan postanowieniem z d. 12 maja b. r. zamianował kanonika kapituły katedralnej obrz. łac. w Przemyślu X. Dra Edwarda Szediwego scholastykiem przy tejże kapitule.

Ministerstwo handlu zamianowało rachunkowego podoficera 56 pułku piechoty Jana Szołajskiego, porucznika 24 pułku piechoty Klemensa Jaszczora porucznika 55 pułku piechoty Henryka Dąbrowskiego, porucznika 24 pułku piechoty Jerzego Hnatinka, podporucznika 58 pułku piechoty Kornela Żerebeckiego, dalej praktykantów pocztowych: Włodzimierza Bogusza, Antoniego Frühaufa, Jana Fica, Ludwika Haleczko, Józefa Krogulskiego, Jana Kałkowskiego, Tefila Kossonogę, Franciszka Gréna, Jana Pochmarskiego, Bolesława Filasiewicza, Eugeniusza Barona, Oskara Sacka, Stanisława Lewickiego, Włodzimierza Ławrowskiego, Tadeusza Kuryłowicza i Oskara Wiesera, ekspedyenta pocztowego Michała Barnicza, dozorcę linij telegraficznych Tadeusza Wasylewicza, ekspedytorów pocztowych: Karola Antoniewicza, Władysława Gasparskiego, Natana Goldhammera, Franciszka Müllera, Jana Nizinkiewicza, Wincentego Skrudlika, Władysława Waderskiego i Michała Wojciechowskiego, nareszcie ekspedyenta pocztowego Grzegorza Kozłowskiego w Koziowej i pocztmistrza Władysława Żralskiego w Wiśniowej, asystentami pocztowymi.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeznaczyła Szołajskiego i Haleczkę do Nowego Sącza, Jaszczora do Tarnowa, Dąbrowskiego i Lewickiego do Tarnopola, Hnatinka i Barnicza do Buczacza, Żerebeckiego do Stanisławowa, Bogusza, Frühaufa, Krogulskiego, Kałkowskiego, Kossonogę, Pochmarskiego, Barona, Sacka i Wiesera do Lwowa, Fica do Białej, Gréna, Gasparskiego i Waderskiego do Husiatyna, Filasiewicza i Żralskiego do Rzeszowa, Ławrowskiego i Skrudlika do Żywca, Kuryłowicza i Kozłowskiego do Przemyśla, Wasylewicza do Sanoka, Antoniewicza i Nizinkiewicza do Podwołoczysk, Goldhammera do Drohobycza, Müllera do Szczakowy i Wojciechowskiego do Podzamcza.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Stefana Senissona z Krakowa do Nowego Sącza.

Z Koła polskiego.

Na posiedzeniu Koła polskiego 15 maja b. r. wieczór przewodniczący p. Grocholski przedłożył wiele pism do Koła nadeszłych, między innemi petycyę Towarzystwa technicznego krakowskiego w sprawie ustawy mającej unormować przemysł budowlany; petycyę tę, popartą przez p. Chrzanowskiego, przekazano p. Hausnerowi, prezesowi komisyi przemysłowej izbowej, która projektowaną ustawę roztrząsa. Petycye Zwierzchności gminnych Drohobycza i Gorlic w sprawie podatku od nafty przekazano polskiemu członkowi komisyi podatkowej p. Chamcowi. Petycyę Towarzystwa naftowego w sprawie nowej taryfy cłowej od nafty, wprowadzanej do monarchii, przekazano polskim członkom komisyi cłowej, którzyby wraz z p. Jaworskim, Dzwonkowskim i Hausnerem porozumieli się z deputacyą Towarzystwa, wybadali jej życzenia i zdali sprawę Kołu. Do dłuższych rozpraw dała powód petycya Izby handlowej brodzkiej o poparcie jej prośby, wniesionej do Rządu, aby nie zatwierdził podniesienia wewnętrznej taryfy przewozu koleją Karola Ludwika, które to podniesienie projektuje zarząd kolei.

Wszyscy głos zabierający przemawiali za tem, aby użyć całego wpływu przeciw podniesieniu taryfy wewnętrznej na kolejach galicyjskich, wykazując szkodę dla kraju z tego podniesienia taryfy.

Przy tych rozprawach przypomniano wniosek Abrahamowicza i Chrzanowskiego, poparty przez całe Koło, o zniżenie i ujednostajenie taryf wewnętrznych na wszystkich kolejach żelaznych austryackich, który to wniosek przekazany przez Izbę poselską komisyi kolejowej, dotyczas nie jest załatwiony, postanowiono przeto upomnieć się o jego załatwienie.

Po objęciu przewodnictwa przez p. Jaworskiego, przystąpiło Koło do dalszych rozpraw szczegółowych nad postanowieniami zaprojektowanej ustawy o zabezpieczeniu utrzymania robotnikom skaleczałym wśród pracy przy maszynach. Po przyjęciu bez zmiany § 2 uchwalono wniesioną przez pp. Bilińskiego i Chamca następującą poprawkę do § 3: „Upoważnia się ministra spraw wewnętrznych wydać rozporządzenie orzekające, które urządzenia mechaniczne mają być uważane za przyrządy trybowe (Triebwerke), o których mowa w ustępie trzecim § 1.“ Do tegoż § 3 przyjęto poprawkę wniesioną przez p. Chrzanowskiego, aby w ustępach upoważniających ministra spraw wewnętrznych do wskazania osób nieulegających obowiązkowi zabezpieczenia i wykazania przedsiębiorstw, przy których jeszcze robotnicy wyjątkowo podlegają obowiązkowi zabezpieczenia, dodać wyrazy: „po porozumieniu się z Wydziałem krajowym odnośnego kraju“ etc.

Wśród dalszej dyskusyi Koło przyjęło bez zmiany §§ 4, 5, 6, 7, 8.

Na posiedzeniu Koła dnia 16 maja w południe prowadzono pod przewodnictwem p. Jaworskiego obrady nad dalszemi paragrafami ustawy o zabezpieczeniu utrzymania robotnikom skaleczałym. Do ustępu drugiego § 9go, w którym stanowiąc zasadę, iż w każdym kraju ma być w jego stolicy utworzony zakład zabezpieczający robotników, dodane jest w projekcie rządowym zastrzeżenie, mocą którego minister spraw wewnętrznych może założyć w jednym kraju kilka takich zakładów, albo też może założyć dla kilku krajów jeden zakład, wniósł poseł Madeyski dodatek, iż minister obowiązany jest poprzednio „zasięgnąć względem każdego takiego rozporządzenia zdania Wydziału krajowego lub Wydziałów krajowych odnośnych krajów.“ — P. Chrzanowski zaś wniósł, aby w tym ustępie po wyrazach „Minister jest upoważniony“ dodać: „za przyzwoleniem Sejmu lub Sejmów odnośnych krajów.“ Koło większością głosów przyjęło wniosek Madeyskiego. Do ustępu 3go tegoż paragrafu przyjęło Koło dodatek pp. Madeyskiego i Chrzanowskiego „po zasięgnieniu zdania Wydziału krajowego odnośnego kraju.“

Wreszcie na wniosek p. Madeyskiego, postanowiło Koło opuścić ostatni ustęp tegoż paragrafu, który zastrzega dla Ministra prawo przyzwolenia na usunięcie naczelnych urzędników przez zwierzchnictwo zakładu. Jednak co do tej ostatniej poprawki postanowiono porozumieć się jeszcze ze stronnictwami prawicy. Wśród dalszych rozpraw przyjęto bez zmiany §§ 10 i 11, wreszcie § 12 z poprawką p. Madeyskiego, aby po słowach, dających ministrowi spraw wewnętrznych upoważnienie powoływać osoby obznajomione z ekonomicznemi sprawami do zwierzchnictwa Zakładu zabezpieczającego, dodać wyrazy: „na przedstawienie Wydziału krajowego“, a na końcu ustępu dodać: „jeżeli zakład ubezpieczający rozciąga się na kilka krajów, w takim razie w drodze rozporządzenia zostanie oznaczonem, w jaki sposób i w jakiej mierze Wydziały krajowe mają swoje przedstawienia czynić.“ Dalsze szczegółowe rozprawy nad projektowaną ustawą odłożono do następnego posiedzenia. Na tem posiedzeniu Koło wybrało kandydatem do komisyi prawniczej Izbowej p. Machalskiego w miejsce p. Wysockiego, który mandat do tej komisyi złożył.

Do sprawozdania z posiedzenia Koła w d. 9 maja dodać należy, że poseł Żuk-Skarszewski zgadzał się z pierwszą poprawką p. Grocholskiego co do niezabezpieczania robotników przy budowlach we wsiach stawianych przez mieszkańców wsi; wnosił nawet inną tej poprawki stylizacyę i za poprawką p. Grocholskiego głosował. — Wreszcie w przepisaniu tego sprawozdania w motywach wniosku p. Chrzanowskiego w ustępie mówiącym o oparciu ustawy na odmiennej zasadzie, któraby nie zwiększyła omnipotencyi rządu, opuszczono słowo „nie“.

Sprawy krajowe.

Gdy przy zamierzonej regulacyi 14 niespławnych rzek galicyjskich roboty górskie, jak zabudowania dzikich potoków, ustalenie stoków górskich i odwodnienie z zalesieniem, mają być w szerszych zastósowane rozmiarach, a nim jeszcze przyjdzie do wykonania regulacyi rzek na większą skalę, system ten robót ma być uwzględnionym przy zaleconych przez Sejm na ostatniej sesyi regulacyach rzek Biały i Uszwicy, przeprowadzenie zaś praktyczne robót górskich, które tak wielkie mają znaczenie dla regulacyi, dotychczas w kraju naszym dopiero ma nastąpić, postanowił Wydział krajowy wysłać inżynierów kraj. biura melioracyjnego, pp. Andrzeja Kędziora i Tadeusza Sikorskiego na koszt kraju na Szląsk, tudzież do Karyntyi i Tyrolu dla zwidzenia rozpoczętych właśnie w tych krajach robót górskich. Inżynierowie ci mają bowiem zająć się wypracowaniem projektów regulacyi rzek Biały i Uszwicy. Zamierzone roboty górskie o tyle są ważne dla naszego kraju, że pomijając je otrzyma kraj nasz na przedsiębiorstwa melioracyjne z funduszu melioracyjnego zasiłek tylko w wysokości 30% kosztów, podczas gdy inne kraje, jak Szląsk i prowincye alpejskie, korzystają z tego funduszu w daleko wyższym stopniu, bo otrzymują zasiłki bezzwrotne do wysokości 50% kosztów, co uwidocznionem jest w tegorocznym preliminarzu państwowego funduszu melioracyjnego.

Zwidzenie przez naszych inżynierów robót górskich na Szląsku ma i z tego względu szczególne znaczenie, że stosunki tamtejsze tak pod względem klimatycznym, jak i geologicznym są najpodobniejsze do naszego kraju, a nadto do tamtejszej stacyi oddziału dla robót górskich w Cieszynie, przydzieloną jest również Galicya. (*Dz. Polski*).

Internat dla uczniów seminaryum nauczycielskiego w Krakowie.

W chwili, kiedy się narzuca pytanie: co robić, aby lud nasz wiejski uchronić na przyszłość od podobnie nieprzyjemnych mistyfikacyj, jak owe przepowiedniami końca świata wywołane — może będzie rzeczą właściwą zamiast szerokich teoryj, zwrócić uwagę na Zakład, od lat ośmiu istniejący w Krakowie, a którego celem jest wychowywać wychowawców ludu.

Obok plebanii i dworu jest jeszcze trzeci posterunek, którego wpływ wzmagać się winien — ale od jakości tego wpływu bardzo wiele zawisło. Nie chcemy wcale twierdzić, aby ogółem wpływ szkoły i nauczyciela wiejskiego objawiał się ujemnie — ale że dodatnie rezultaty są stosunkowo powolne, na to podobno wystarczy fakt, że najdziksze baśnie mogły znajdować przystęp, mimo 20-letnich kosztownych usiłowań o krzewienie oświaty. Niech mówią, co chcą przeciwnicy internatów, dość im odpowiedzieć przykładem Prus, gdzie, jak powiedziano: „zwycięskie kampanie przypisać należy nietyle genialnym wodzom, nietyle nawet odtylcowym karabinom, ile nauczycielom ludowym“ — a ci nauczyciele ludowi wyszli w Prusiech z internatów. Przykład to nie do pogardzenia, choć wcale niesympatyczny.

Szkoły nasze wogóle za wiele uczą — za mało wychowują. W najsmutniejszych atoli warunkach znajduje się student z najuboższej kategoryi, który nie mogąc się utrzymać w gimnazyum, zapisuje się do seminaryum nauczycielskiego. Student taki znajduje umieszczenie w najnędzniejszych stancyach, gdzie obok pauperyzmu gnieździ się wszelkiego rodzaju demoralizacya. On, który w przyszłości ma być powołany do ważnej społecznej missyi — jakież tu do niej znajduje przygotowanie? Ociera się bezpośrednio o wszelkiego rodzaju nałogi i wszelkiego rodzaju moralną zarazę. On ma być jednym z ważnych czynników harmonii społecznej — a z ciężkiej walki o byt i z całego otoczenia wynosi jad zawiści i instynkta, a niekiedy teorye przewrotu. Liczne stypendya, jeśli uczniów tej gałęzi chronią niekiedy od niedostatku, to w ich opuszczeniu moralnem mnożą tylko pokusy. Często atoli niedostatek doprowadzał młodzież, kształcącą się na nauczycieli ludowych, do szukania wsparcia — i u wstępu w życie przyzwyczajał do wyciągania ręki.

Stan ten i te niebezpieczeństwa zwróciły uwagę osób, lubo bez mandatu zajmujących się sprawami rozlicznego ubóstwa i nędz w naszem mieście. Na pierwszą inicyatywę p. Ludwika Dębickiego, założeniem Internatu dla kandydatów stanu nauczycielskiego zajęło się grono członków Towarzystwa św. Wincentego a Paulo. Zaczęła się wówczas szerzyć zaraza nihilistyczna wśród młodzieży i próbowała najpierw wedrzeć się do szkoły dla nauczycieli ludowych. Przystęp tu zdawał się być tem łatwiejszy, że podobnej propagandzie otwierała wrota nędza, a nie strzegła jakaś opieka. — Szkoła sama nie może dostatecznie jej rozciągnąć, bo potrzeba nadzoru domowego w braku rodziny. Początek instytucyi był skromny. Gdy pierwszą poruszono inicyatywę, ś. p. Feliks Rostworowski puścił się na kwestę po sąsiadach i przywiózł kilka fur prowiantów, aby w roku drożyzny urządzeniem obiadów uchronić studentów z seminaryum nauczycielskiego od pauperyzmu i żebraniny. — Jak zawsze ofiarność, niezawodząca u nas, przyspieszyła rozwój zakładu, który nietylko od materyalnej, ale od moralnej miał chronić nędzy.

Internat założony 8 grudnia 1878 r. pomieścił odrazu 10 uczniów — w lutym tegoż roku wpływające wkładki dozwoliły przyjąć jeszcze 5 nowych uczniów. W roku następnym zarząd Internatu, który pozostał w ręku inicyatorów i pod kierunkiem Towarzystwa św. Wincentego — udał się do Sejmu, a uzyskana subwencya 3,000 złr. dozwoliła podwoić liczbę uczniów do 30 i zorganizować zakład. Wszelako, gdy subwencya sama nie wystarczała, liczba uczniów zmniejszała się, lub podwyższała w miarę poparcia od dobrodziejów zakładu; — i tak w roku szkolnym 1881/2 było uczniów 20, w następnym 22, — w latach 1883/4 i 1884/5 po 30, — obecnie znów zarząd internatu wobec ubytku w ofiarach dobrodziejów zredukować musiał liczbę internów do 25.

Powodem tego ubytku nie było zobojętnienie, ani też brak ufności w dobre skutki zakładu, — ale poprostu złe czasy dla gospodarzy wiejskich i potrzeba składek na wygnańców z Prus i inne cele niemniej ważne i szlachetne.

Od czasu swego istnienia wydał Internat 32 nauczycieli ludowych, pomiędzy tymi 8 z postępem celującym. Uczniowie wychodzący z Internatu krakowskiego są wogóle poszukiwani i z łatwością dostają posady samodzielne. Kilku z nich po paru latach pracy w szkółkach ludowych otrzymało dekrety pochwalne od władz szkolnych, inni chlubne świadectwa od duchowieństwa parafialnego i obywateli, patrzących na ich działalność.

Wychodzący z Internatu uczniowie nie zrywają stosunku z zarządem Zakładu i Komitetem, owszem zwykli dawać o sobie wiadomość dawnym opiekunom, czem dowodzą, że zachowali pamięć, zaufanie i wdzięczność. Do utrwalenia tego węzła przyczynia się pomoc, jaką Komitet udziela swym elewom, gdy obejmują posady. Pomoc ta oparta jest na następującym dobrowolnym układzie. Ponieważ seminaryum nauczycielskie hojnie jest uposażone w liczne stypendya, Komitet nie mógł odmówić przyjęcia do Internatu stypendystów, bo temsamem byłby wykluczył wszystkich niemal zdolniejszych uczniów; dostarczając atoli mieszkania, żywności i wszystkich domowych potrzeb internom, uznał za właściwe przyjmować stypendystów pod warunkiem, że część stypendyów składać będą w ręce Zarządu. W ten sposób utworzył się fundusz jakby wzajemnego zabezpieczenia, używany przez zarząd dla wychodzących elewów na pierwsze potrzeby przy objęciu posady. Jeśli wogóle położenie materyalne nauczycieli ludowych nie jest w kraju naszym świetne, — to zwykle początki bywają najtrudniejsze. Zapomoga z funduszu w ten sposób zaoszczędzonego chroni dawnych internów, a nowych nauczycieli od zadłużenia na konieczne wydatki pierwszego urządzenia. Środek ten ma i tę dobrą stronę, że przedłuża niejako opiekę zakładu po jego opuszczeniu.

W Internacie o ile obowiązkowa nauka szkolna zostawia wolnego czasu, bywają udzielane dodatkowo przedmioty najważniejsze dla przyszłego zawodu. Naukę religii wykładali w internacie ś. p. X. kanonik Golian, X. Stanisław Załęski i X. Cent; bywały to wykłady bądź to katechizmowe, bądź z historyi świętej i z historyi kościoła w Polsce, a zwłaszcza dziejów unii. Historyę polską wykłada od lat 7, zaszczytnie, znany ze swych prac na polu pedagogii i dziejów ojczystych p. Stanisław Zarański. Obecny regens Internatu X. Bielenin, wykłada literaturę polską z objaśnieniem autorów i uczy pieśni ludowych. Wszystkie te wykłady zawdzięcza zakład szlachetnej, całkowicie bezinteresownej ofiarności prelegentów. Z prawdziwym żalem nie mógł zarząd Internatu korzystać ze szlachetnej gotowości Dr Leona Cyfrowicza, sekretarza i profesora Uniwersytetu, który zamierzał udzielać uczniom popularnego wykładu o ustroju państwa, kraju i gminy z objaśnieniem stosunków prawnych, administracyjnych i ekonomicznych, oraz z wskazówkami obowiązków społecznych i obywatelskich. Ważność tego przedmiotu, który w szkołach angielskich jest podstawą politycznego wykształcenia, poczucia prawa i społecznej harmonii; u nas zupełnie jest on zaniedbanym, co aż nadto widoczna. Wszelako przeciążenie uczniów nauką szkolną nie dozwoliło zaprowadzić jednej więcej nauki dodatkowej po za szkołą.

Przed rokiem zaszła ważna zmiana w zarządzie Zakładu. Dawnego regensa p. J. E. Rembacza, który pełnił te obowiązki przez lat siedem i złożył niezaprzeczone zasługi w rozwoju instytucyi — zastąpił X. Bielenin, katecheta Seminaryum nauczycielskiego. Zmiana ta okazała się tem korzystniejszą dla zakładu, o ile wspólność tego samego kierunku w katecheturze szkolnej i w nadzorze domowym, przyczyniać się tylko musi do utrwalenia powagi i moralnego na uczniów wpływu. X. Bielenin z niezmierną łagodnością a stanowczością nie szczędzi czasu i trudów tak dla moralnych jak i materyalnych potrzeb swych elewów.

Zmarłego przed paru laty ś. p. Franciszka Paszkowskiego zastąpił profesor Żoll, wchodząc w skład komitetu jako delegat Wydziału krajowego. Komitet uszczuplony zgonem prezesa śp. F. hr. Rostworowskiego i wyjazdem z Krakowa p. Kazimierza Orpiszewskiego, uzupełnił się wezwaniem X. kan. Pelczara i Dra Władysława Markiewicza, z dawnych zaś członków pozostali: wiceprezes hr. Ludwik Dębicki, p. Stanisław Tomkowicz, oraz dyrektor seminaryum p. Nizioł, który przed rokiem zastąpił dawnego dyrektora p. Jabłońskiego.

O ile cel społeczny, moralny, pedagogiczny i cywilizacyjny Internatu nie zawodzi, owszem jest w ciągłym postępie i stwierdza się licznemi dowodami, o tyle podstawa materyalna zakładu słabnie. Wielu z dobrodziejów stałych uchyla się obecnie z powodu ciężkich czasów od pomocy. Komitet zaprowadził znaczne oszczędności, ale przy zmniejszających się dochodach z prywatnej ofiarności oszczędności te nie chronią instytucyi od deficytu i zmuszają do zmniejszenia liczby elewów.

Za gorliwem poparciem Marszałka krajowego Dra Zyblikiewicza i za uchwałą sejmu uzyskana stała zapomoga krajowa oraz zapomoga z funduszu ś. p. Zahorskiego stanowi dziś główną podstawę dochodu.

Sprawozdanie kasowe za r. 1885 przedstawia następujące cyfry: Zapomoga krajowa 3000 złr., z funduszu Zahorskiego 500 złr., jednorazowe dary, loterya gospodarcza i t. p. 296 złr., roczna subwencya dobrodziejów 75 złr., pozostałość z roku przeszłego 251 złr. 18 ct., fundusz na zapomogi abituryentów 753 złr., razem dochód 4975 złr. 18 ct.

Rozchód zaś wynosił w r. 1885: utrzymanie 30 internów z żywnością, usługą i światłem 3267 złr. 34 cent., mieszkanie 640 złr., wynagrodzenie regensa 201 złr. 66 cent., kancelarya, lekarstwa i drobne wydatki 46 złr. 36 cent. zapomogi dla 10 abiturientów 295 złr. — Razem 4848 złr. 45 cent. Zamknięcie rachunków z roku ubiegłego pozornie przedstawia remanent 127 złr. 73 c., ale właściwie jest deficyt, gdyż z osobno administrowanego funduszu abituryentów musiano pożyczyć 458 złr.

Utrzymanie jednego ucznia w roku przeszłym, licząc wszystko ryczałtem, wynosiło 173 złr. 12 c.; lecz gdy odtrącimy zapomogi udzielane abituryentom, wypadnie na jednego ucznia przez rok szkolny 162 złr. 58 c., przez miesiąc 16 złr. 26 c., na dzień 54 c. — wliczając w to śniadanie, obiad, podwieczorek, mieszkanie, światło, opał, wynagrodzenie regensa, porządek domowy, usługę i koszta administracyi.

W stosunku do lat poprzednich doprowadzono oszczędność o 20 centów dziennie na jednego ucznia.

Mimo dalszych oszczędności — przyszłość Internatu przy ciągle zmniejszającym się wpływie datków prywatnych byłaby zagrożoną. Subwencya z funduszu ś.p. Zahorskiego jest tylko przyznaną do końca roku. Subskrypcye roczne prywatnych dobrodziejów, które w innych latach wynosiły 1200 złr. później 800 złr. — teraz zeszły do łącznej kwoty 175 złr. Czyliż ten ubytek w tak groźnej proporcyi był tylko następstwem chwilowych klęsk — czy także nie wypływa on z tego usposobienia, które u nas tak często chwilowym objawia się zapałem, a szlachetna ofiarność nasza byłaby pozbawioną cnoty wytrwałości i systematycznego poparcia?

Nie, nie chcemy tego przypuszczać, poczuwamy się tylko do obowiązku przypomnienia tej instytucyi, która znalazła tyle uznania, odpowiadała przekonaniom o jej potrzebie — a której korzystne następstwa i zbawienna doniosłość dziś może silniej niż kiedykolwiek przemawiać winna, jeśli zważymy, jak powolnym, niemal wątpliwym okazuje się wpływ szkoły na stan ludu — jeśli nauczyciel okrom nauki wyniesionej z ław seminaryum pozbawiony bywa tego kierunku, który tylko nadzór domowy i staranna dać może opieka pozaszkolna.

Ziemie Polskie.

Przegląd lwowski otrzymał z Litwy odpis memoryału X. Makarewicza, kanonika wileńskiego i dziekana mińskiego, przedstawionego gubernatorowi mińskiemu. Wiadomo, że X. Makarewicz ściągnął na siebie licznemi nadużyciami cenzury kościelne. X. biskup Hryniewiecki domagał się u rządu stanowczo, aby tego niegodnego kapłana za stwierdzone fakta symonii i niemoralności usunąć z parafii — wszelako znalazł on poparcie gubernatora i pomocnika ministra, i to był główny powód wywiezienia biskupa Hryniewieckiego z Wilna. — Nic dziwnego, że rozpoczyna on nanowo misyę, jaką przez długie lata spełniali Niemeksza, Tupalski i inni apostołowie.

Memoryał X. Makarewicza brzmi:

„W nieustannem dążeniu do zbliżenia tutejszej rzymsko-katolickiej ludności z ludnością prawosławną, dobrotliwy rząd powołał nas, kapłanów rrzymsko-katolickich, do współdziałania w tym kierunku. Jakoż wielu z nas, z głębokiem uczuciem wdzięczności za ten dowód zaufania, jęło się tej ciężkiej pracy, która prawdopodobnie poszłaby na marne, gdyby brak wytrwałości u zagorzałych katolików-Polaków nie ułatwił do pewnego stopnia wskazanego zadania. Pomimo licznych trudności, udało się przecież doprowadzić do tego, że katolicy dość chętnie spokrewniają się z prawosławnymi przez śluby, że wprowadzenie języka rosyjskiego do nabożeństwa dodatkowego nie uważają za herezyę i że wogóle między katolickim a prawosławnym kościołem widzą jeno obrządkową różnicę. Atoli dzieła tego nie można uważać za skończone; aby mu zapewnić ciągłość działania, któreby z czasem uwieńczyło wskazany cel ostatecznym skutkiem, potrzeba przeciąć zupełnie istniejące jeszcze, niestety, szkodliwe wpływy, zakażone nietolerancyą. Mianowicie są kapłani rzymsko-katoliccy, którzy jeszcze nic w tym kierunku nie zrobili i robić nie chcą, świadcząc tem wymownie o swem nierozumieniu obowiązków wiernopoddańczych i o swej niezdolności do sprawowania pasterskiego urzędu, albowiem nie świecą przykładem, jak tego wymaga nasza święta religia. — Wprawdzie mało już jest takich kapłanów, ale to, że bezkarnie ignorują wolę rządu, wystawia nas w świetle nowatorów nieuprawnionych i nielegalnych, którzy poszli za głosem wiernopoddańczego obowiązku tylko dla jakichś zysków doczesnych. Takie wystawianie nas pod pręgierzem katolicko-nieprzejednanej opinii publicznej i taka niesolidarność w postępowaniu osób, postawionych w jednakowych warunkach zarówno względem rządu, jak Kościoła, bardzo szkodliwie wpływa na powodzenie nakreślonej przez rząd akcyi. Sądziłbym zatem, że trzeba wszystkich proboszczów wziąć pod ścisłą kontrolę i nieuległych karać surowo. Dziekani powinni składać szczegółowe raporta o rezultacie swych wizytacyj. Język rosyjski powinien być bezwarunkowo natychmiast wprowadzony do nabożeństwa dodatkowego; żadne wymówki nie będą tu na miejscu, bo niema księdza, któryby doskonale nie posiadał rosyjskiego języka. W ten sposób krótko można się pozbyć wszystkich niegodziwych kapłanów.

Jednakże, postępując z całą surowością prawa przeciw opieszałym, trzeba, mojem zdaniem, rozróżniać księdza złej woli z zasady od księdza opieszałego z musu. Są bowiem proboszczowie zależni w swym materyalnym bycie od parafian, i dlatego więcej dbający o ich, niż o rządu wolę i łaskę. Mniemam, że byłoby niewłaściwie stosować do nich istniejące ostre przepisy, które zresztą wcale się nie wykonywają, jeśli księża ci będą zostawieni w dotychczasowej ich zależności od parafian. Prawie wszystkie probostwa w tym zachodnim kraju należą do klasy V, czyli że otrzymują od rządu na utrzymanie świątyni i innych budynków, na światło, służbę kościelną i na utrzymanie księdza, tylko 230 rsr. rocznie.

Rzecz oczywista, że taki ksiądz, zostawiony przez rząd bez środków do życia, stara się je otrzymać od parafian, i rzeczywiście otrzymuje, ale przez to popada w moralną od nich zależność. Jeżeli się jednak uwzględni, jaka mianowicie warstwa tutejszej katolickiej ludności jest w stanie i czuje potrzebę księdza podtrzymywać materyalnie, to będzie jasnem, w jakim kierunku wyzyskiwana jest owa zależność proboszcza od parafian. Ci zatem księża są ofiarami zależności materyalnej od żywiołów stojących poza kościołem i dążących do wyzyskania jego siły moralnej do celów politycznych antirządowych. Myślałbym przeto, że zanim na tych księżach za szkodliwą opieszałość, a nawet niekiedy jawnie szkodliwą działalność spocznie surowa ręka władzy, trzeba pierwej uwolnić ich od owej materyalnej zależności.

Gdy się to stanie, nateczas z jednej strony byt zapewniony i dobry przykład kapłanów, którzy już są gorliwymi wykonawcami woli rządu, a ze strony drugiej surowa kontrola i ciężka odpowiedzialność — odrazu zmienią postać rzeczy, przyspieszą cel wytknięty.

I wtedy jednak nie wszystko jeszcze będzie zrobione. Albowiem nie dość jest mieć powolne sługi z musu, czy z interesu, trzeba je mieć dobremi z przekonania, a zatem trzeba je sobie odpowiednio wykształcić. Owóż tu przychodzę do sprawy seminaryów rzymsko-katolickich w kraju tutejszem. Są one źródłem niewłaściwego kierunku, którym się odznaczają niektórzy księża; należy zatem radykalnie przekształcić owe zakłady w ten sposób, iżby panujący w nich dotąd polsko-papieski kierunek ustąpił zupełnie przed kierunkiem rosyjskim i przytem zupełnie zgodnym z wolą rządu.

W tej mierze pozwalam sobie przedstawić władzy następujące mniemania co do koniecznych zmian w nadzorowaniu nad seminaryami.

Jako duchowny inspektor zakładu, nieulegający kontroli biskupiej, a zupełnie zależny i odpowiedzialny przed rządem, powinien stać kapłan zdeklarowanego sposobu myślenia, osobistość, która już złożyła dowody swej gorliwości. Nie potrzebuje to być ani pedagog, ani uczony teolog, jeno wykonawca wskazówek rządowych, zrozumianych należycie nietylko co do litery, ale i co do ducha. Obok niego zaś, z ramienia kuratora okręgu naukowego, powinien stać urzędnik cywilny, przestrzegający prawidłowego wykładu nauk świeckich, które nie powinne być wypaczane w duchu ultramontańskim. Zgodne współdziałanie tych dwóch funkcyonaryuszów musi wydać pożądany rezultat i ustrzeże ich samych od wpływu szkodliwych prądów. Z raportów, które oni, każdy zosobna i do swej bezpośredniej władzy będą przedstawiali w stale oznaczonych terminach, łatwo się władza przekona, o ile ono odpowiada widokom rządu. Dodać muszę, że ów inspektor seminaryum nie powinien, mojem zdaniem, należeć do kierowników zakładu, lecz być zupełnie od nich niezależnym i niezwiązanym z nimi żadnemi interesami; powinien być jakby stałym lustratorem zakładu.

Te oto bezpretensyonalne uwagi mam zaszczyt przedstawić pobłażliwemu rozpatrzeniu.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 maja.

Uczta na cześć dyrektora szpitala św. Łazarza, Dra Jana Harajewicza, odbyła się, jak to już wczoraj donieśliśmy, o godz. 8 wieczór w hotelu Victoria. Po jubilata udał się do jego mieszkania prymaryusz Dr Zarewicz i urzędnik administracyjny szpitala p. Wojciechowski. Przy wprowadzeniu Dra Harajewicza, powitali go u wejścia na salę zebrani uczestnicy uczty, a muzyka zagrała marsza. W imieniu zebranych powitali jubilata Dr Paszkowski wspólnie z rządcą szpitala p. Nyczem. Po mowie Dr Paszkowskiego, niezmiernie serdecznej i ciepłej, zastósowanej do uroczystości, wręczonym został Drowi Harajewiczowi pierścień z napisem wewnątrz: Lekarze i urzędnicy szpitala w 25-tą rocznicę kierownictwa szpitalami krakowskiemi — d. 19 maja — na zewnątrz zaś pierścienia napisano: Swemu Dyrektorowi. Po wręczeniu upominku zasiedli uczestnicy do stołu. Honorowe miejsce zajął Jubilat Dr Harajewicz, obok niego zaś prof. Dr Madurowicz z jednej, z drugiej zaś prof. Dr Rosner, naprzeciw jubilata prof. Dr Domański i prof. Dr Mikulicz. Dalej zasiedli członkowie komitetu administr. Szpitala, profesorowie Uniwersytetu, prymaryusze, dawni lekarze Szpitala, oraz urzędnicy Szpitala. Do stołu zasiadło 50 osób. Szereg toastów na cześć Jubilata rozpoczął w zastępstwie nieobecnego przewodniczącego komitetu administracyjnego prof. Dra Korczyńskiego — zastępca przewodniczącego prof. Dr Domański. Na toast ten odpowiedział Jubilat w dłuższej przemowie, dziękując za ten objaw uznania i wzniósł zdrowie wszystkich współpracowników w ręce najstarszego prymaryusza prof. Dra Madurowicza, dziękował też wszystkim którzy podnosili jego zasługi. Imieniem urzędników Szpitala św. Łazarza wnosił zdrowie Jubilata rządca Szpitala p. Nycz, poczem szły koleją różne toasty. Muzyka przygrywała w czasie uczty aż do jej zakończenia. Po godz. 11 rozeszli się współuczestnicy. Podczas uczty nadeszło wiele telegramów.

— **Pogrzeb** ś. p. Fryderyka Darguna, prezydenta sądu krajowego wyższego, odbył się w dniu wczoraj-

szym o godzinie 5ej po południu z domu żałobnego przy ulicy Lubicz. Orszak rozpoczynała orkiestra wojskowa, za którą woźni sądowi nieśli ordery zmarłego na poduszce i wspaniały wieniec, ofiarowany przez gremium sądu krajowego wyższego. Tuż przed trumną postępował prowadzący orszak pastor Gabryś. Karawan cały okryty był wieńcami od władz, przyjaciół i bliskich znajomych. Za trumną postępowała rodzina, sąd cały *in gremio*, deputacye sądownictwa z całego okręgu sądu krajowego wyższego, dalej Delegat Namiestnictwa, jeneralicya, Prezydent miasta, radca dworu Englisch, profesorowie Uniwersytetu, adwokaci, notaryusze i w ogóle cały szereg przedstawicieli władz wszelkich kategoryj. Nad grobem przemawiał pastor Gabryś, a następnie radca dworu p. Steyskal w pięknych i serdecznych wyrazach, poczem zwłoki złożone zostały w grobowcu. Jak się dowiadujemy, nadesłał minister sprawiedliwości JE. Dr Pražak kondolencyę swą z powodu śmierci ś. p. Darguna na ręce tutejszego sądu krajowego wyższego.

— **Za duszę** ś. p. Andrzeja Adelsburga Ettmayera odprawionem zostanie jutro (w piątek) o godzinie 9ej zrana w katedrze na Wawelu nabożeństwo żałobne.

— **W sądzie krajowym wyższym** objął tymczasowo przewodnictwo, aż do nadejścia dalszych rozporządzeń z Wiednia, najstarszy rangą radca sądu wyższego, mianowicie radca dworu p. Steyskal Franciszek.

— **Kościół XX. Pijarów** otrzymał w darze od pana prof. Gadomskiego model pomnika Piusa IX, przeznaczonego na Wawel, który to model wkrótce w kościele XX. Pijarów ulokowany będzie. Za ten dar piękny składa Zgromadzenie XX. Pijarów p. Profesorowi serdeczne „Bóg zapłać!“

— **Walne Zgromadzenie** członków Koła artyst. literackiego, odbyło się wczoraj pod przewodnictwem prezesa Juliusza Kossaka. Po odczytaniu sprawozdania przez sekretarza p. K. Bartoszewicza i przedstawieniu stanu finansowego Koła przez p. inż. Serkowskiego, Zgromadzenie udzieliło ustępującemu Wydziałowi absolutoryum. Następnie przyjęto budżet i projektowane przez komitet zmiany statutu z poprawką prof. Dra Rosenblatta. Wnioski p. K. Henisza, mające na celu rozszerzenie działalności Koła, odesłano na wniosek prof. Dra Germana komitetowi do bliższego rozpatrzenia się. Również do komitetu odesłano sprawę udziału „Koła“ w wystawie rolniczo-przemysłowej. W końcu Zgromadzenie przystąpiło do wyboru komitetu na r. 1886/7. Wybrani zostali: prezesem p. Juliusz Kossak, wiceprezesem Dr Adam Asnyk, członkami komitetu pp. J. Adamowski, K. Bartoszewicz, A. Bełcikowski, L. Benedyktowicz, Wal. Gadomski, K. Henisz, Truskolawski, Dr A. Leo, prof. Loeffler, J. Niedziałkowski, J. Niedźwiecki, M. Pawlikowski, X. Ign. Polkowski i Dr Wł. Sciborowski.

— **Nowa plaga dla przemysłu i handlu**, jaka istnieje od trzech kwartałów w tutejszym urzędzie pocztowym, że awiza na nadeszłe towary doręczane są przez urząd pocztowy, a strony muszą czekać na towar często pilny 12 do 24 godzin i dłużej, niż należy. Codzień są fakta, codzień zawody i straty osób interesowanych — a niema urzędu lub osoby, któraby ujęła się za nową krzywdą, codziennie praktykowaną. Żądamy przeto, aby awiza, jeżeli mają być koniecznie rozsyłane przez pocztę — były rozsyłane nie przez listonoszów, którzy są przeciążeni pracą, ale przez osobnych awizerów, jak to dawniej przez wiele dziesiątków lat było praktykowane. Może tutejsza Izba handlowa, z natury swego urzędu, weźmie tę sprawę w swe ręce.

— **Dzisiejszy numer** (114) *Nowej Reformy* skonfiskowany został z zarządzenia c. k. Prokuratoryi państwa.

— **Na pomnik Mickiewicza** nadesłała Redakcya *Tygodnika Illustrowanego*, za pośrednictwem księgarni G. Gebethnera i Sp., kwotę 62 rubli, którą złożono na książeczkę Kasy Oszczędności.

— **P. Natan Feliks 2 im. Gliksman**, Dr wszech nauk lekarskich, dotychczas poddany cesarstwa rosyjskiego, wykonał w dniu dzisiejszym w prezydyum Magistratu przysięgę jako obywatel austryacki z przynależnością do gminy m. Krakowa. Przy tej sposobności złożył Dr Gliksman dla wygnańców z Prus kwotę 2 złr.

— **W sprawie spadku po księżniczce** Auguście Montleart umieszczoną wzmiankę sprostować winniśmy, że lubo śledztwo zaniechanem zostało, amortyzacya papierów publicznych, których ubytek według wykazów stwierdzono — jest dalej w toku. Przeto skarga hr. Pruszyńskiej została uwzględnioną.

— **Ognie sztuczne.** P. Mądrzykowski spali jutro w piątek w ogrodzie Strzeleckim wielkie ognie sztuczne. Ognie poprzedzi i urozmaici koncert muzyki wojskowej. Program ogni zapowiada japońskie brylantowe węże, młynki weneckie, wielkie kaskady i ogniotryski brylantowe, oraz rzęsiste oświetlenie ogrodu ogniami bengalskiemi i chińskiemi. Początek koncertu o godzinie 4ej, ogni zaś ze zmierzchem.

— **Ogień w piwnicy.** Dziś po godzinie 3ej po południu wydobywał się gęsty dym z sieni kamienicy pod L. 45 w Rynku głównym. Dym ten, o ile dowiedzieć się można było, pochodził z ognia, który wybuchł w piwnicy tejże kamienicy. Na miejsce przybył natychmiast oddział straży pożarnej z naczelnikiem Eminowiczem i zajął się ugaszeniem ognia.

— **Park krakowski** przywdział już szatę godową, majową, i wygląda obecnie nader ponętnie i mile. Wczoraj po południu i wieczorem mnóstwo publiczności przechadzało się po parku, przysłuchując się produkcyom muzycznym, wykonanym przez orkiestrę 13 pułku. Zarząd parku dbając o przyjemność i wygodę zwiedzającej publiczności, wystawił w tym roku drugi, bardzo gustowny pawilon dla muzyki, również stanie niezadługo piękna kryta kręgielnia. W różnych punktach parku znajduje się w ozdobnych kioskach i pawilonikach kawiarnia, cukiernia, piwiarnia, sprzedaż pierników Czyńskiego, sprzedaż wody sodowej, cygar i papierosów. Nie zapomniano także o młodszej generacyi, dla której są do wyboru huśtawki, karuzel, gimnastyka, strzelanie do tarczy i przejażdżki łódkami po stawie — jednem słowem, znać wszędzie troskliwą rękę praktycznego i energicznego gospodarza. Ze względu jednak na płuca i piersi udających się do parku gości, byłoby bardzo pożądaną rzeczą, ażeby straż ogniowa miejska całą ulicę Karmelicką, gdzie z powodu licznego przejazdu fiakrów łatwo się tworzy kurz, przynajmniej dwa razy dziennie obficie wodą zlewała.

— **W Podgórzu** daje obecnie przedstawienia w sali balowej miejskiej „na Darwarze“ trupa p. H. Lasockiego. Jutro (w piątek) zapowiada afisz operę Moniuszki *Halkę*.

— **W Wojniczu** pani Salomea Dąmbska mimo sędziwego wieku (95 lat), poddała się operacyi zdjęcia katarakty. Zacna ta pani znajduje się w zupełnie pomyślnym stanie zdrowia i cieszy się, że będzie mogła jeszcze oglądać osoby sobie drogie, oraz że odzyskawszy wzrok, będzie mogła zajmować się ogrodem i gospodarstwem.

— **Trzeci zjazd** członków Rady nadzorczej Towarzystwa „Rodzina“ odbędzie się we Lwowie dnia 23 maja b. r. Na tem posiedzeniu Rada nadzorcza zamierza wprowadzić w życie fundusz emerytalny, do którego nabyło już prawa dziewięciu członków rzeczywistych, mianowicie pięciu z oddziału lwowskiego i czterech ze stryjskiego.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Bazarzyńce, w powiecie zbarazkim, na dokończenie budowy cerkwi, zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Słynny skrzypek** Pablo de Sarasate otrzymał od królowej hiszpańskiej Krystyny tytuł: ekscelencyi.

Znaleziony w niedzielę rano różaniec (zakonny) przy ulicy Mikołajskiej, właściciel może odebrać w biórze drukarni „Czasu.“

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 22go: Benefis i szósty gościnny występ Felicyi Stachowicz: *Świat Nudów*, komedya w 3 aktach, napisał Edward Pailleron; tłómaczenie Jana Zielińskiego.

W niedzielę 23go: Ostatni raz w tym sezonie *Bracia Lerche*, komedya w 3 aktach, Adama Asnyka.

— D. 19 maja pogoda; term. od 10·1 doszedł do 23·5 C. Barometr wysoko; o godzinie 7ej rano d. 20 stan jego był 749·2 millim., term. 15·0 C. — Wiatr wschodni.

— We piątek d. 21go maja: ś. Heleny królowej.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Odczyt estetyczny. Pan Rudolf Bieleck, autor epiczno-liryczno dydaktycznych poezyj, zebranych w książce pod tytułem *Des Dichters Alphabet*, znany w Wiedniu i Niemczech z swego talentu deklamatorskiego à la Strakosz, zamierza dać się słyszeć w dniu 1 czerwca (we wtorek) w sali strzeleckiej o godzinie 7½ wieczorem. Program składający się 3 części obejmuje własne utwory poety.

W Niedzielę dnia 23 b. m. da się w poranku muzykalnym słyszeć w sali redutowej p. Korwin-Piotrowski, młody a wielce utalentowany skrzypek. Ponieważ produkcya ta połączoną jest z celem dobroczynnym — spodziewać się należy udziału bardzo licznego.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Z c. k. uprzywil. Kolei Północnej Cesarza Ferdynanda.

Dnia 1 czerwca r. b. zaprowadzony zostaje nowy rozkład jazdy na liniach kolei Północnej Cesarza Ferdynanda i Ostrawsko-Friedlandzkiej.

Ważniejsze zmiany w rozkładzie są następujące:

Pociąg pospieszny osobowy Nr. 1 z Wiednia do Krakowa, będzie odchodzić zamiast o godz. 11 m. 10 przed południem, dopiero o godz. 11 m. 45 przed południem.

Pociąg kuryerski Nr 3, odjazd z Wiednia o godz. 10 m. 15 w nocy, przyjazd do Krakowa o godz. 7 m. 26 z rana, również pociąg kuryerski Nr 4, odjazd z Krakowa o godz. 9 m. 35 w nocy, przyjazd do Wiednia o godz. 7 zrana, zostaje na czas pory letniej od 1 czerwca do 30 września ponownie zaprowadzony i kursuje po raz pierwszy w nocy z dnia 31 maja na 1 czerwca r. b.

Pociągi kuryerskie Nr 3 i 4 pomiędzy Wiedniem i Krakowem, również pociągi kuryerskie Nr 5 (odjazd z Wiednia o godz. 2 m. 10 popołudniu, przyjazd do Berna o godz. 4 m. 50 popołudniu) i Nr 6 (odjazd z Berna o godz. 11 m. 50 przedpołudniem, przyjazd do Wiednia o godz. 2 m. 35 popołudniu) będą miały od 1 czerwca r. b. także wagony osobowe III klasy.

Pociąg mieszany Nr 25 będzie odchodzić z Wiednia do Krakowa zamiast o godz. 9 m. 30 w nocy, już o godz. 9 w nocy.

Pociąg pospieszny Nr $^{1116}/_{1102}$ będzie odchodzić z Granicy do Trzebini zamiast o godz. 6 m. 15 z rana, już o godz. 5 m. 23 z rana i ułatwi połączenie z pociągiem kuryerskim Nr 3 do Krakowa i pociągiem osobowym Nr 10 do Wiednia.

Z Trzebini do Szczakowy i do Mysłowic będzie kursować nowy pociąg mięszany Nr 1127. Odjazd z Trzebini o godz. 7 z rana, przyjazd do Mysłowic o godz. 8 m. 39 z rana.

Ze Szczakowy do Trzebini będzie kursować nowy pociąg mięszany Nr 1130. Odjazd ze Szczakowy o godz. 6 m. 15 wieczór, przyjazd do Trzebini o godz. 7 m. 20 wieczór.

Otwarcie nowych przystanków.

Dnia 1 czerwca r. b. otwarte zostają nowe przystanki dla transportu osób i pakunku podróżnych:

Dittmansdorf (Str. Nr 202) pomiędzy stacyami Bogumin (Oderberg) a Piotrowizami (Petrowitz).

Rudawa (Str. 298 2) pomiędzy Zabierzowem i Krzeszowicami.

Witkowice-Bystra (Str. Nr 255/g) pomiędzy stacyą Bielsk-Biała i przystankiem Łodygowice (Str. Nr 259/g).

Wszelkie inne zmiany dotyczące czasu odjazdu i przyjazdu pociągów i połączeń pociągów, są do przejrzenia w publicznie wywieszonym nowym rozkładzie jazdy kolei Północnej Cesarza Ferdynanda i Ostrawsko Friedlandskiej.

Wiedeń 18 maja.

Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny, a mianowicie: ciężkich, średnio-ciężkich i lekkich węgierskich 3,271, zaś galicyjskich warchlaków 3,300; razem 6,571 sztuk.

Płacono za węgierskie ciężkie 40, 41 i 41½ złr., średnio-ciężkie 36, 38 do 39 złr., lekkie 30, 34 do 35 złr., za warchlaki galicyjskie 33, 36, 38 do 40 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia:

„Rozprawy na posiedzeniach Koła polskiego w d. 8 i 9 maja nad projektem ustawy zabezpieczyć mającej utrzymanie robotnikom skaleczałym przez maszyny, podał w streszczeniu w listach swoich korespondent wiedeński do *Dziennika Polskiego*. Ale członkowie Koła polskiego twierdzą, że streszczenie to przemów posłów polskich na tych posiedzeniach Koła, podane w korespondencyi wspomnionej, jest nietylko bardzo niedokładne, a w wielu punktach mylne co do wszystkich głosów, z wyjątkiem głosu posła Abrahamowicza. Jestto rzeczą naturalną, bo gdy na posiedzeniach Koła polskiego niema stenografów i nie spisuje się protokołu stenograficznego, a w protokóle urzędowym sekretarze Koła zapisują tylko wnioski poczynione, przeto korespondent może dokładnie streścić własną tylko przemowę.“

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Telegramy.

Wiedeń 20 maja. (pryw.) Do *Wien. Allg. Ztg* donoszą z Londynu: Podług wiadomości, nadchodzących z Aten, przystąpiono już do demobilizacyi.

Ateny 20 maja. Izba została wczoraj otworzoną. Wybór przewodniczącego ze względu na doniosłość tej sprawy, odbędzie się dopiero dziś, ponieważ wybór ten rzuci jasne światło na charakter większości.

Partya Delyannisa stawia kandydaturę swego przywódcy.

Wiedeń 20 maja. (pryw.) Do *N. Freie Pr.* donoszą z Belgradu: W sferach rządowych utrzymują, że skupczyna zwołaną zostanie w dniu 20 czerwca. Deputowani rządowi nie zostali jeszcze zamianowani. Król zamianuje podobno 15 urzędników i 25 reprezentantów świata handlowego deputowanymi.

Zofia 20 maja. Podług doniesienia z Burgas aresztowała tam policya kilka podejrzanych osobistości, a w liczbie tej kilku obcokrajowców. Aresztowani przygotowywali zamach na księcia i prezesa ministrów. Śledztwo jest już w toku.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 20 maja. Do *Tagblattu* donoszą z Monachium: W sferach dworskich utrzymują, że król nie zgodzi się na dalsze ustępstwa w sprawie kasy gabinetu. Cały gabinet ma się podać do dymisyi.

Wiedeń 29 maja. Do *N. fr. Presse* donoszą z Rzymu: W Turynie wybuchło między murarzami bezrobocie, które przybiera groźne rozmiary. Policya aresztowała już 80 osób. Załoga wojskowa została skonsygnowaną, a patrole czuwają bezustannie w różnych ulicach miasta.

Wiedeń 20 maja. (F) Do *Polit. Corr.* donoszą z Lizbony: Krąży tu pogłoska, że król zaraz po ślubie następcy tronu, złoży na jego rzecz koronę.

Wiedeń 20 maja. Do *N. fr. Presse* donoszą z Czerniowiec: W tutejszych sferach przemysłowych panuje wobec groźnej walki cłowej z Rumunią wielkie wzburzenie. Utrzymują, że ta walka cłowa zada głównie handlowi zbożem dotkliwy cios.

Peszt 20 maja. Do *Pester Lloyda* donoszą z Bukaresztu: W Botuczanach odbył się przedwczoraj meeting przeciw handlowej polityce rządu. Wszyscy koryfeusze różnych grup opozycyjnych byli obecnymi. — Przyjęto na tym mitingu rezolucye będące dla innych miast na Mołdawie i Wołoszczyźnie hasłem do odbywania mityngów opozycyjnych, które będą niebezpieczne dla egzystencyi obecnego systemu rządowego.

Paryż 20 maja. *Budap. Corr.* pisze: Rząd rumuński postanowił wydać rozporządzenie, że wszystkie towary zamówione przez przemysłowców rumuńskich w Austro-Węgrzech dowodnie przed dniem 1 czerwca, mogą być do dnia 1 lipca sprowadzane do Rumunii na podstawie ceł dotychczasowego traktatu handlowego.

Ze względu na okoliczność, iż z końcem tego miesiąca ekspiruje traktat handlowy z Rumunią, postanowiła dyrekcya austro-węgierskiej kolei państwowej przyspieszyć ekspedycyę przesyłek, przeznaczonych do Rumunii.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 20 maja. Z Izby deputowanych. W odpowiedzi na interpelacyę w sprawie zerwania rokowań z Rumunią, zaznaczył Pusswald, że Austro-Węgry dały dowód swej gotowości do ustępstw i że zgodziły się nawet na to, aby Bukareszt był miejscem rokowań. W końcu jednak zażądała Rumunia, aby się Austrya zrzekła klauzuli co do największego uprzywilejowania i aby się zgodziła nietylko na zupełnie wolny dowóz bydła i zboża do Austryi, ale nadto aby to uznała w formie osobnej taryfy konwencyonalej.

Otóż żądanie to sprzeciwiało się naszym zasadom, gdyż bylibyśmy przez to zmuszeni tolerować wolny od cła dowóz nietylko rumuńskiego bydła i zboża, ale także i indyjskiego zboża oraz rosyjskiego bydła. Wskutek tego musiała Austrya zerwać rokowania. Rząd ubolewa, że zawarcie tego traktatu okazało się niemożliwe, ale spodziewa się, że materyalne interesa obu połów monarchii nie będą przez to zagrożone.

Na interpelacyę Knotza w sprawie połączenia kolei Rumburg-Schluckenau z siecią kolei saskich odpowiada Pusswald, że połączenie to byłoby wówczas pożądanem, gdyby mogło sparaliżować szkodliwe dla handlu wewnętrznego wpływy, które budzą obawy, — gdy tymczasem z dotychczasowych rokowań z Saksonią spodziewać się tego nie można.

Na interpelacyę Wrabetza w sprawie zaprowadzenia opłat od wypłaty przekazów pocztowych w Wiedniu oświadcza Pusswald, że znaczne zwiększenie się używania przekazów pocztowych spowodowało konieczność zaprowadzenia opłat. — Nie jest wykluczone, iż wysokość odnośnej opłaty zostanie zmienioną, skoro doświadczenie tego wymagać będzie. Niema ustawowego obowiązku do zasięgania opinii Izby handlowej w tej mierze.

Na interpelacyę Mengera co do budowy linii kolejowej Hannsdorf-Ziegenhals odpowiada Pusswald, że przeprowadzenie tej budowy przez austr. Towarzystwo kolei lokalnej jest, zdaniem rządu, zapewnione.

Na interpelacyę Vojnovica co do marynarki handlowej odpowiada Pusswald, że zapowiedziane projekta do ustaw celem podniesienia marynarki handlowej, przedłożone już zostały w Radzie państwa, i że już w styczniu odbyła się ankieta w celu obmyślenia środków zaradzenia złemu. Trzeba zaczekać na rezultaty takiej samej ankiety w Węgrzech.

Izba zgadza się na wytoczenie kroków sądowych przeciw deput. Englowi z powodu obrazy honoru i przyjęła w trzeciem czytaniu ustawę o odpisaniu podatku gruntowego w razie klęsk elementarnych.

Następnie do jeneralnej dyskusyi nad ustawą o zabezpieczeniu robotników na wypadek kalectwa zapisało się do głosu 7 mowców przeciw, a 9 za ustawą.

Wenecya 20 maja. Dziennik katolicki *Ladifesa* donosi, że Don Karlos udał się za granicę.

Paryż 20 maja. *Temps* donosi, że Rada ministrów obradowała nad kwestyą książąt. Rząd ma zamiar coś uczynić i jeszcze przed zebraniem się Izby ma coś postanowić głównie co do osoby hr. Paryża.

Paryż 20 maja. Większa część dzienników republikańskich żąda wydalenia książąt; inne znów utrzymują, że wydalenie byłoby niepolitycznym aktem. Dzienniki konserwatywne oświadczają, że recepcya w sobotę nie miała charakteru manifestacyi politycznej. *Moniteur* pisze, że można książąt wydalić, ale zasady wydalić się nie da.

Madryt 20 maja. Chrzest królewicza odbędzie się w sobotę.

Rzym 20 maja. Na bankiecie unii monarchiczno-konstytucyjnej zbijał Depretis zarzuty przeciw wewnętrznej polityce, a wykazywał jej korzystne rezultaty.

Co do polityki zagranicznej postępował gabinet jednomyślnie z trzema cesarstwami i Anglią w interesie pokoju, oraz w interesie ludów bałkańskich. Akcya rządu była zawsze lojalną i pełną godności.

Organizacya Massawy jest bardzo zadawalniającą. Rząd nie będzie rozszerzać okupacyi, gdyż obecne granice wystarczają do zabezpieczenia politycznych i handlowych korzyści.

Co się tyczy ekspedycyi Porro nie przedsięweźmie rząd lekkomyślnych kroków, ale będzie baczną zwracał uwagę, aby w właściwym czasie nie brakło energicznej akcyi.

Catania 19 maja. W ubiegłej nocy był ponowny wybuch wulkaniczny w Catanii, Paterno, Biancavilla i innych miejscowościach, tudzież w północno-wschodnim kierunku od Nicolosi.

Sebastopol 20 maja. Odbyło się tu uroczyste puszczenie na wodę okrętu wojennego „Czesme“ w obecności cesarstwa.

Petersburg 20 maja. *Praw. Wiest.* ogłasza następujący ukaz cesarski, wystosowany do floty Czarnego morza: „Upłynęło już przeszło 30 lat, jak flota Czarnego morza składała dowody bohaterskich czynów i poświęcała się dla dobra Rosyi.

Teraz powstaje znów ta flota ku zadowoleniu ojczyzny. Wola moja i myśli dążą do pokojowego rozwoju ludu, ale okoliczności mogą utrudnić spełnienie się mych życzeń i zmusić mię do zbrojnej obrony godności państwa.

Wy wystąpicie ze mną także do tej obrony z owem poświęceniem i wiernością, które okazali wasi poprzednicy na wezwanie mego dziada, a które wprawiały w zdumienie współczesnych — na wodzie — tym świadku ich czynów bohaterskich. Powierzam wam obronę honoru i bezpieczeństwa Rosyi.“

Kursa. Wiedeń 20-go maja. — 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 85·30.— 5%. — Renta papier. nieopodat. 101·70. Renta srebr. 85·35 — Renta złota 116·25. 4% Renta złota węg. 104·40. Losy z r. 1860 138·40.— Akcye Banku Austr. Węg. 877·—. — Akcye kredyt. 282·80. — Londyn 126·85. — Napoleony 10·04. — Lombardy 108·25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 20 Maja.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	124 —	124 75
Marki niemieckie	61 75	62 25
Dukat ważny	5 92	6 —
20-to frankowka ważna	10 02	10 08
Imperyał ważny	10 30	10 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 68
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	84 85	85 60
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 75	105 75
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „	94 50	95 80
4% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 25	100 25
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	91 —	92 25
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 —	96 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	94 50	95 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	93 —	94 —
5% „ „ „ Banku Hipot. „	101 —	101 80
6% „ „ „ „	102 50	103 50
5% „ „ „ „ „ „ prem.	101 50	102 50
5% „ „ „ „ „ 40 let.	99 50	100 25
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 25	100 25
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 25	100 —
7% „ dłużne „ „ „ 20 let.	101 —	102 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	50 —	55 —
5% „ „ „ „	46 —	48 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 75	100 75
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	199 —	200 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	230 —	231 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	285 —	288 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 65	18 50
„ „ Stanisławowa	26 50	28 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 75	14 50
„ „ węgier. „ „	8 80	9 40
Wiedeń 19 Maja. *Obligi długu państwa.*		
4⅖% Renta papierowa	85 10	85 30
4⅖% „ srebrna	85 30	85 50
4% „ złota	116 45	116 65
4% „ węgierska złota	— —	— —
5% „ „ papier.	94 90	95 10
3⅕% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	129 50	130 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 20	138 70
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 75	140 25
„ „ 1864 „ 100 „	172 —	172 50
„ „ 1864 „ 50 „	171 50	172 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	105 20	105 50
Galicyjskie „ „	105 25	105 75
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	108 25	109 —
Wyższo-austryackie „ „	105 20	106 —
Szląskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 20	— —
Siedmiogrodzkie . . 7% „	105 25	105 75
Węgierskie „ „	105 20	105 80
Węgier. z klauz. 1867 „ „	105 20	105 80
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	153 80	154 20
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	117 75	— —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	116 —	116 50
Boden-Credit austryacki . . 80 „	241 25	241 75
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	282 30	282 70
„ Bank węgierski . 200 „	289 40	289 90
Depositen-Bank . . . . . 200 „	191 —	192 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	536 —	540 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	879 —	882 —
Unionbank . . . . 100 „	70 75	71 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	151 —	152 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	107 25	107 75
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	192 —	192 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	415 —	418 —
Elżbiety . . . . . . 210 „ „	243 50	244 —
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	216 25	216 75
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	207 —	207 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2355	2360
Franciszka Józefa . . 200 „ „	217 —	217 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	199 —	199 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	153 —	153 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	230 75	231 25
Nordwest austr. . . . 200 „ „	167 50	168 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	154 —	154 50
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	193 50	193 80
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	190 50	191 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	230 —	230 40
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	107 75	108 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	252 75	253 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	180 50	181 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	177 —	177 50
„ Westb. . . . . 200 „ „	173 50	174 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 75	126 25
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 50	101 —
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 25	100 75
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	— —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	102 —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 —	95 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	101 30	101 70
5% „ „ „ „ „ nowe 37 lat	101 30	101 70
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	93 25	— —
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	95 75	96 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	102 90	103 40
5% „ „ „ „ prem.	101 50	102 —
5% „ „ „ „ . 40 lat	99 75	100 25

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 60	100 90
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 25	102 75
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	100 60	101 —
4% „ Bank Hip. prem.	103 —	103 40
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	101 70	102 —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	102 25	102 75
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	111 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	119 50	120 —
„ za 200 Mrk. nie op.	126 —	126 50
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	98 70	99 10
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	111 20	111 70
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	96 20	96 70
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	101 20	101 50
„ Jarosław 300 „ „	100 50	101 —
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	103 10	103 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	84 —	84 40
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	106 —	106 40
„ „ Lit. B. . 200 „ „	104 50	104 90
„ „ Em.1874 200 m. „	133 —	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	125 30	125 80
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	93 60	94 —
Siedmiogrodzkiej I . . . 200 złr. „	100 80	101 20
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	193 50	194 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	158 20	158 50
„ „ . 200 złr. 5%	130 25	131 —
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	108 75	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	101 80	102 20
„ „ II Em. 200 „ „	101 —	101 40
„ Nordost . . . . 300 „ „	100 90	101 30
„ „ złotem . . 200 „ „	129 25	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	101 75	102 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 50	101 —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	116 —	116 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	124 10	124 50
„ Węgierskie . . „ 100	118 75	119 25
3% „ Tureckie . . . fr. 400	18 75	19 —

	płacą	żądają
Kredytowe . . . . złr. 100	176 —	176 50
Clary . . . . złr. 42	43 50	44 50
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	119 25	119 75
Insbrucku. . . . . . . „ 20	21 —	21 50
Keglewicha . . . . . . „ 10½	23 —	— —
Krakowskie . . . . . . „ 20	17 70	18 —
Ofner (miasta Budy) . . . „ 40	47 75	48 25
Palfy . . . . „ 42	41 75	42 25
Rudolfa . . . . „ 10	18 25	19 —
Salma . . . . „ 42	57 —	57 75
Salzburgskie . . . . . . „ 20	22 —	23 —
St. Genois . . . . . . „ 42	54 —	55 —
Stanisławowskie . . . . „ 20	27 —	— —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	136 —	— —
4% . . . . „ 50	69 —	70 —
Waldsteina . . . . . . „ 20	33 —	34 —
Windischgrätza . . . . . „ 20	42 50	43 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 96	5 98
20 frankówki	10 04	10 05
Imperyały rosyjskie	10 33	10 35
Funty szterl. angielskie	12 65	12 70
Liry tureckie złote	11 34	11 36
Marki niemieckie za 100 marek	62 05	62 15
Rubel papierowy za 100	124 —	125 —
Lwów 18 Maja.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 80	101 80
4% „ „ „ „ „	94 50	95 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 80	101 80
4½% „ Bank. kraj. gal. . 51-letnie	95 50	96 50
6% „ „ Banku hip. gal.	102 70	103 70
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	99 25	100 25
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	1 4 70	105 70
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	95 50

Warszawa 16 Maja.	rub.|kop.	rub.|kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	— —
kupon	- —	173

(1378)

Za duszę ś. p.

ADAMA GORCZYŃSKIEGO

odprawi się

Nabożeństwo żałobne

w sobotę dnia 22 maja b. r.

o godz. 10 zrana

w kościele OO. Reformatów.

(1346)

W KATEDRZE NA WAWELU

w piątek dnia 21go maja b. r.

o godz. 9 j

odprawionem będzie

Nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p.

ANDRZEJA ADELSBURG

Ettmayera,

Prezydenta byłej Komisyi nadwornej w Krakowie.

(1379)

Za duszę ś. p.

Anny Pollerowej

jako w drugą rocznicę Jej zgonu, odbędzie się *w kościele OO. Kapucynów* w sobotę dnia 22go maja b. r. o godz. 10 zrana

Nabożeństwo żałobne

na które pozostali synowi pobożną Publiczność zapraszają.

PODZIĘKOWANIE.

Serdeczne podziękowanie za współczucie w moim ciężkim smutku, oraz oddanie ostatniej przysługi i odprowadzenie zwłok męża mego s. p. Karola na miejsce wiecznego spoczynku — składam Wielebnym OO. Dominikanom, szczerym Przyjaciołom, dobrym Kolegom, szanownemu Zgromadzeniu młodzieży handlowej i życzliwym Znajomym. [1386]

Kraków, dnia 20 maja 1886 r.

Henryka Nawrotowa.

Ogłoszenie kąpielowe Dla Krakowian arcyzdrowe!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, Bóg [wcielony,
Co lud swem męczeństwem wsławił, bo krwią [własną naród zbawił.
Hej Panowie dziś w Krakowie zjawia się nowina
Bo w łazienkach Wójcickiego kąpiel się zaczyna.
Wiecie już bezwątpienia, że nasz stary Kraków,
Serdecznie i gościnnie przyjmuje rodaków,
Spacery przyjemne niech Państwo poznają,
Niech zagranicą innych nie szukają —
A góra Barania wylała tę wodę
By mieszkańcy Krakowa w dnie gorące mieli [ochłodę,
Pocóż szukać gdzieindziej kąpieli zdrojowych,
Kiedy mamy aż zadosyć swoich
I w Wiśle woda czysta, miła, dobra do pływania
Za najzdrowszą w świecie od innych uznana,
Bo na miejscu czy w podróży, ranna czy wie- [czorna pora
Zawsze kąpiel zdrowiu służy, to słyszałem z ust [doktora,
A kto w Wiśle się wykąpie ten poczyna swe zalety
Popędza rozum do głowy, tom znów słyszał z ust [poety.
Przyjdźcież zatem Panowie do mojej kąpieli,
A jaka dogodność będziecie widzieli.
Ja Franciszek Wójcicki właściciel łazienek
Przyjmę starców i młodzież wyjąwszy panienek....
Ja ręczę jako łazienkarz za posilną wodę,
Za majteczki, ręczniki i wszelką wygodę.
Zapraszam tedy Panów dla waszej wygody,
Ręcząc, że doznacie prawdziwej swobody.
Lecz psów Państwo nie prowadźcie, one robią [szkodę,
Przezco goście i gospodarz mają niewygodę.
Ośmnastego maja woda próbowana
I szesnaście stopni ciepła doświadczono zrana.

Z uszanowaniem (1375)

Franciszek Wójcicki.

Głębokość wody na 1 metr, ½ i ¼ metra.

Ogłoszenie licytacyi.

[1337-1-3]

Podaje się do wiadomości, iż w **dniu 15 lipca b. r.** odbędzie się w kancelaryi Dyrekcyi szpitala św. Łazarza licytacya na wydzierżawienie propinacyi w Krowodrzy, na czas od 1 stycznia 1887 r. do 31 grudnia 1889 r.

Oferty opieczętowane, marką stemplową na 50 ct. zaopatrzone, do których należy dołączyć wadyum w kwocie 130 złr., przyjmowane będą w dniu wyż wymienionym do godziny 12 w południe.

Warunki dzierżawy są do przeczytania w kancelaryi Zarządu szpitala św. Łazarza w godzinach urzędowych.

Kraków, dnia 11 maja 1886 r.

Z Komitetu administracyjnego szpitala św. Łazarza.

Korczyński.

Poszukuje się rutynowanego **pisarza** kawalera — do gospodarstwa i prowadzenia rachunków. 1374-1-3)

Zarząd dóbr w Czudcu,

Macudziński.

Osoba w średnim wieku, z chlubnem poleceniem, umiejąca robić suknie, może zająć miejsce zarządu domem lub opieki małych dzieci. Bliższa wiadomość w fabryce kwiatów u pani **Pachulskiej,** przy ulicy Szewskiej Nr. 17, w Krakowie. (1372-1-3)

Od 20 lat istniejące c. k ko cesyowane

Biuro Stręczeń Sług wszelk. kategoryi

Maryi Mikulskiej

w Krakowie, ul. Gołębia Nr. 16,

poleca **OSOBĘ** z uczciwej rodziny, — w sile wieku — życzącą sobie przyjąć umieszczenie do zarządu domem lub jako towarzyszka. (1376 1-2)

Ekonom kawaler, z praktyką leśną, z chlubnemi świadectwami znanych obywateli w kraju, poszukuje posady. — Bliższych wiadomości udziela pani **Katarzyna Wójcicka** Nr. 89, **Nowawieś narodowa,** poczta Kraków. (1371-1-2)

Młody człowiek, liczący 27 lat, obeznany z gospodarstwem wiejskiem i mogący wykazać się chlubnemi świadectwami — poszukuje posady jako pisarz lub pomocnik ekonomiczny, w danym razie przy młynie lub browarze, zaraz lub od św. Jana. — Adres: *S. K. W.* Nr. 26 poste restante Podgórze pod Krakowem. (1338-1-3)

Szparagi

świeżo wycinane — w ogrodzie na Wielopolu Librowskiem pod L. 18. (1373-1-3)

Majątku leśnego

w Austryi poszukuje pewien kupujący bez pośrednictwa. — Oferty pod **H. J. 427** przyjmuje **Inwalidendank** w Dreźnie. (1334-1-2)

NIEZAWODNE wytępienie karakonów.

Środek użycia bardzo pojedynczy, dostać można w aptekach przy Małym Rynku „pod Barankiem" w Rynku głównym „pod Koroną" i „Złotą głową". Cena pudełka 10 ct. (1384-1-3)

Do sprzedania

dom parterowy nowo wymurowany, o 7 pokojach, wraz z ogrodem, stajnią i wozówką — w miasteczku **Myślenicach.** — Bliższa wiadomość u *Tomasza Tylko* na Podgórzu L. 14. (1385-1-3)

Szczawnica.

Jak lat poprzednich, tak i na ten sezon, zaopatrzyłam moją **księgarnię i wypożyczalnię,** w nowe dzieła.

W tymże samym domu są **pokoje** większe i mniejsze z piecami do wynajęcia.

(1370-1-3) **Felicya Gawrońska.**

Kamienica

jednopiętrowa o 9 oknach od frontu z oficyną, stajnią, wozownią i ogródkiem, w najpiękniejszej okolicy miasta obok plant w Krakowie położona, wolna od podatku — jest zaraz do sprzedania. (1383-1-3)

Bliższa wiadomość u adwokata *Dr. Dadleza* przy placu WW. Świętych 8.

Magazyn i pracownia konfekcyj damskich

POD FIRMĄ

CIEHULSKI i GONIAKOWSKI

w Krakowie, ulica Bracka Nr. 6,

POLECA (1072-13-)

skład okryć według najnow. modeli paryskich.

Wszelkie zamówienia wykonywa w najkrót. czasie.

Fr. Kernreuter w Wiedniu,

Hernals, Hauptstrasse 117,



poleca sikawki parowe, wozowe, odprzodkowe i taczkowe, hidrofory, wozy na wodę wozy strażackie, drabiny ogniowe, strażackie uzbrojenia, sikawki gospodarcze, magazynowe i ogrodowe, wszelakie pompy bardzo trwałej konstrukcyi instrumenta sygnałowe i do oświetlenia, węże i zwijadła. [1103-9-20]

Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Impotencyę,

osłabienie męskie,

wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **cieczenie z cewki moczowej,** świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, także wszelkie **choroby kobiece,** jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne, kiłę i wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie

Dra Hartmanna

specialisty wedle dyplomu z r. 1870 członka wiedeńskiego lekarsk. wydziału

w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.

Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem **także listownie,** a lekarstwa przesyła się dyskretnie. **Honoraryum mierne.** (714-51-)

KĄPIELE SIARCZANE w Krzeszowicach.

Początek sezonu 1 czerwca.

Stacya kolei północnej ces. Ferdynanda pół godziny od Krakowa.

Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

Mieszkania umeblowane wynajmuje i wszelkich wyjaśnień udziela

(1231-7-25) **Zarząd kąpielowy w Krzeszowicach.**

Do wydzierżawienia od ś. Jana Zagaje folwark przy Gdowie — 80 morgów ziemi.

Bliższa wiadomość u właściciela w Komornikach, poczta Dobczyce. [1309-3-3]

Oficyalista kawaler liczący 35 lat z dobremi świadectwami poszukuje posady od św. Jana. — Adres: **J. N.** poste rest. Bobowa. (1352 2-3)

Uznaną powszechnie za najlepszą

masę do zapuszczania podłóg

polecają:

Hübner i Hanke we Lwowie

Dostać można:

we Lwowie u nas, Rynek 38 i we wszystkich znaczniejszych handlach, na prowincyi:

w BOCHNI u p. J. Michnika,
" BORSZCZOWIE u pani Ol. Armatys,
" BRODACH u pp. Witkowski & Sp.
" " u p. W. Adamowicza,
" BRZEŻANACH u pani B. Wrońskiej,
" BUCZACZU u p. J. Neumanna,
" BUSKU u p. M. Goldhabera,
" CHODOROWIE u p. A. Marxa,
" CZERNIOWCACH u p. A. Bayera,
" " u p. W. Augustynowicza,
" " u p. St. Kurmańskiego,
" " u p. Ign. Schnircha,
" CZORTKOWIE u p. S. Kosteckiego,
" DEMBICY u p. S. Serednickiego,
" DOLINIE u p. M. Kirschena,
" DROHOBYCZU u pani G. Herschdörfer,
" " u p. L. Saldörfera,
" GORLICACH u p. S. Muszyńskiego,
" GRÓDKU u p. A. Lipusa,
" HUSIATYNIE u p. A. Danielewicza,
" JAROSŁAWIU u p. O. Strassberga.
" " u p. A. Tumidajskiego,
" " u p. K. Zabłotnego,
" JAŚLE u pp. J. Pollaka i Syna,
" KAŁUSZU w Towarzystwie spożywczem,
" KAMIONCE ST. u p. J. Sklenki,
" KIMPOLUNGU u p. K. Neumayera,
" KOŁOMYI u pp. J. Różańskiego i Sp.,
" " u p. J. Romanowicza,
" KOPECZYŃCACH u p. N. Pozamenta,
" KOSSOWIE u p. M. Kamila,
" KRAKOWIE u p. Barberowskiego,
" " u p. S. F. Fischera,
" " u p. H. Fritscha,
" KROŚNIE u p. J. Lazarowicza,
" ŁAŃCUCIE u p. J. Cętnarskiego,
" " u p. G. Danielewicza,
" LEŻAJSKU u p. S. Pomeranza,
" LISKU u p. R. Barańskiego,
" MIELCU u pp. J. Dembickiego i syna,
w MIKULIŃCACH u pani E. G. Grosmann,
" MONASTERZYSKACH u p. M. J. Suhla,
" MOŚCISKACH u p. Frz. Lebdy,
" MYŚLENICACH u pp. Guttmanna i syna,
" NADWÓRNIE u p. J. Kisielewskiego,
" NOWYM SĄCZU u p. K. Millera,
" " u p. J. Kostkiewicza,
" PODHAJCACH u pp. J. Zimmta spadkobierców,
" PRZEMYŚLU u p. M. Kozłowskiego,
" " u p. M. Kruga,
" " u p. A. Faliszewskiego,
" " u p. M. O. Gansa,
" RADOWCACH u pani L. Sonnenreich,
" ROHATYNIE u p. F. Marxa,
" " w Narodnej Torhowli,
" RZESZOWIE u E. G. Neugebauera,
" SAMBORZE u p. Kromera,
" SANOKU u p. R. Bartha,
" " u p. J. Rynczarskiego,
" SERECIE u p. J. Dempniaka wdowa,
" SIENIAWIE w Towarz. spożywczem,
" SKALE u p. J. H. Kohna,
" ŚNIATYNIE u p. E. Böhma,
" STANISŁAWOWIE u p. K. Jonasa,
" STARYM SĄCZU u p. A. Essena,
" STRYJU u pp. Lechickiego i Kosterkiewicza,
" SUCZAWIE u p. M. Ilnickiego,
" " u p. J. Szymanowicza,
" TARNOPOLU u p. H. Skowrońskiego,
" TARNOWIE u pp. W. Müldnera i Spł.,
" " u p. Tad. Scharfa,
" TŁUMACZU u p. J. Hübschmanna,
" TŁUSTEM u p. W. Budziszewskiego,
" TURCE u p. W. Kuczyńskiego,
" TYŚMIENICY u p. J. Zamichowskiego,
" WADOWICACH u p. A. Pohla,
" ZALESZCZYKACH u p. H Sanockiego,
" ZŁOCZOWIE u p. F. Kordeckiego,
" ŻÓŁKWI u p. F. Olearczyka,
" ŻYWCU u p. A. Pawlukiewicza. [1353-1-]



Oryzalina (masło różowe) nowy kosmetyk do higien. pielęgnowania cery.

Oryzalina czyli masło ryżowe

wytwarzane z mlécznego soku niedojrzałego owocu ryżu, jest ze strony lekarzy polecane jako najpewniejszy środek przeciw więdnieniu cery w twarzy, w rękach, ramionach i piersiach. Łuszczy ono bowiem zewnętrzną górną skórkę w drobnych płateczkach i sprawia jej organiczny nowotwór, który zadziwia bezbłędną czystością i gładkością. Jego skutek może być prawie w oczach spostrzeżonym a z pewnością tylko z przyjemnością, gdyż prawie wszystkie braki i zeszpecenia, jak: żółte plamy, węgry, nienaturalna czerwoność cery i nosa, stwardzenia, pękania skóry, tworzenie się zmarszczek znikają wkrótce. — Przy używaniu pudru służy jako wyborny środek pomocniczy, tworzy przeźrocze pudrowe, przezco pudr nie jest widzialnym i tkwi na twarzy aż do całkowitego jej zmycia.

1 słoik oryginalny około 125 gramów wnętrza 2 złr.
1 pudełko pudru Favorin . . . . 75 ct.

Skład w Krakowie u Wiktora Redyka apt., we Lwowie u Z. Ruckera aptek. [1283-1 12]

ABRICOTINE

Likier wytworzony z wybornego owocu moreli, przyjemnego smaku i pomagający trawieniu.

Fałszerze podrabiają tylko produkta, które pozyskały u publiczności dla swych zalet znaczne powodzenie. I dla tego śpieszymy uprzedzić publiczność używającą nasz likier, że istnieje mnóstwo likierów pod różnymi nazwiskami naśladujących prawdziwą ABRICOTINE, aby wymagała nasz własnoręczny podpis na etykiecie jak obok

Garnier ENGHIEN LES BAINS

W Krakowie w Cukierni PP. Remana i Hendricha i w sklepie korzennym P. Hawełki.

Marka fabryczna złożona w Austryi. (1090 4-)

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam.

	ct.
AMANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrow., białka, lodów itp. flakon	25
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych . .	25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik	25
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 cnt., cały	30
BRAZYLINA prane w brazylinie materye czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet	08
ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły, flakon	25
JANINA rozpuszcza plamy czarne powstałe na skórze przy farbowaniu włosów, flakonik	30
JAVELINA używa się do wywabiania plam kolorowych, a mianowicie powstałych z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, atramentu itp., flakon	20
KWASEK w laseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka	05
KORZEN MYDLANY biały, służy do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych pakiecik po 2 centy i	04
MYDEŁKO ŻÓŁCIOWE używa się do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek	25
ODALINA najlepszy środek do czyszczenia sukien męskich, usuwa plamy powstałe z kurzu potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p., flakon	35
OKSALINA wywabia plamy atramentowe rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka	25
QUILAJA materye wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materyi nie traci, pakiet	06
WYSKOK TERPENTYNOWY usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	25
ZIEMIANEK oczyszcza materye białe wełniane z brudu i kurzu, pakiet .	20

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych, ulica Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka, róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice Nr. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek Nr. 2. (212-16-)

Salon mód praktycznych

ulica Mikołajska Nr. 6.

Wybór kapeluszy paryskich, pracownia sukien, dobór materyałów. — Ceny zniżone. (1312-3-6)

Klementyna Chojecka.

Mężczyzna

w sile wieku, katolik, właściciel realności, mając w obrocie do 5000 złr., życzy sobie **zawrzeć związek małżeński** z osobą stósowną, z odpowiednim kapitałem w celu rozszerzenia powstałego w ten sposób obopólnego interesu. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **A. Z. poste restante Tarnów.** (1320-2-5)

CHINSKIE SREBRO,

sztućce, lichtarze, koszyki, cukierniczki itd. w magazynie (767-8-)

F. SZUKIEWICZA

w Krakowie, Rynek A—B.

ZABAWKI!

Froeblowskie, łamigłówki, lalki, układanki, kamienie patentowane nowe, wózki, konie, serwisy blaszane i porcelanowe, welocypedy, uzbrojenia, trąbki, muzyki i gry towarzyskie dla dzieci i dorosłych, w znakomitym wyborze

poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (222-121-)

Parcela pod budynek z ogrodem

przy ulicy Wolskiej, pod L. 20 i 22, obok pałacu hr. Krasińskiego, — jest do sprzedania. — Wiadomość na miejscu. (1319-2-2)

Do wydzierżawienia

dobra **Brykula nowa** w powiecie **Trembowelskim** (Podole galicyjskie) położone; obszar 500 morgów skomasowany, prawie wyłącznie rola, budynki w najlepszym stanie. Bliższa wiadomość u Wnej *Wandy Tyszkowskiej* w Stanisławowie przy ulicy Zabłotowskiej dom p. Warteresiewicza. (1351-2-6)

VICHY

ZAKŁAD KĄPIELOWY

(Francya, departament de l'Allier)

WŁASNOŚĆ RZĄDOWA FRANCUSKA

Administracya: w Paryżu, 8, Boulevard Montmartre.

Pora kąpielowa

W Zakładzie Vichy, jednym z najwykwintniej urządzonych w Europie kąpiele i natryskiwania wszelkie dla uleczenia chorób żołądka, wątroby, pęcherza, żwiru cukrzycy (diabetis), dna, kamienia itd.

Codzień od 15 maja do 15 września teatr i koncerta w Casino. Muzyka w parku, czytelnia, salon dla dam, salony do gier, konwersacyi, do gry w bilard. (840-4-8)

Koleje żelazne prowadzą do Vichy.

MAGAZYN MOD

Aleksandry Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice l. 19,

poleca na sezon wiosenny i letni wielki wybór kapeluszy damskich, piór s rusich i fantazyjnych oraz kwiatów paryskich, po cenach b. przystępnych. [1049-11-18]

SZNURÓWKI w wielkim wyborze.

Magazyn przyjmuje zamówienia na **SUKNIE DAMSKIE** i wykonywa w najkrótszym czasie gustownie i pięknie.

Modele paryskie.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że dotąd istniejącą

MASARNIĘ i skład wędlin

pod firmą

Wgo Wiktora Armółowicza

w Krakowie

przy placu N. Maryi Panny pod L. 1

przejąłem na własność i odtąd sam wyłącznie prowadzić będę.

Nadmieniam przytem, że pracując i prowadząc przez dłuższy czas takiż sam handel w Wielk. ks. Poznańskiem, nabyłem gruntownej i fachowej znajomości, a skutkiem dekretu banicyjnego wydalony, dołożę wszelkich usiłowań, aby również tutaj zaskarbić sobie względy i zyskać zupełne zaufanie tak doborowym towarem, jak szybką usługą i najniższemi cenami. Liczę więc na łaskawe poparcie Szan. Publiczności. (1382-2-4)

Aleksander Czarnecki.

Dzierżawa.

Folwark składający się z 25 morgów, 10 minut od kolei i miasta, z zasiewami i zabudowaniami gospodarskiemi, jest zaraz do wydzierżawienia. — Bliższych wiadomości udzieli **T. L. w Bochni, na Wygodzie.** (1306-3-3)

Znane z dobroci

marcowe piwo Marcinkowskie

rozsyła się za pobraniem 9 złr. za hektolitr.

Stacya kolejowa, pocztowa, telegraficzna **w miejscu.** (985-3-)

Zarząd browaru w Marcinkowicach.

Zakład wodoleczniczy

BYSTRA

pod Bielskiem (Szląsk austryacki).

Stacya kolei bialsko-żywieckiej Wilkowice-Bystra. Poczta codziennie.

Otwarcie zakładu 15 maja.

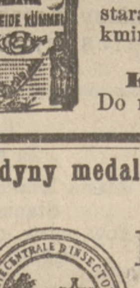
Leczenie wszystkiemi środkami wodoleczniczemi, elektrycznością i mięsieniem. Leczenie żętyczne. Utrzymanie zupełne w zakładzie. Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie Dyrekcya zakładu. (1193-10-)

Lekarz zakładowy ***Dr. Henryk Halski.***

SUKNA

od 1 złr. za metr wzwyż. — Próbki na okaz przesyłają się opłatnie a liczne kolekcye dla odsprzedających na koszt. (943-4-)

Tuch-Fabriks-Niederlage „Z. weis. Lamm" in Brünn.



Najlepsza

kminkówka żytniowa

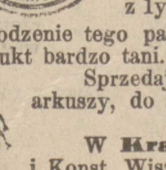
firmy **E. Lichtwitz & Comp.,**

c. k. nadwornych dostawców w Opawie.

Ten dobry aromatyczny **likier kminkowy,** wyrabiany przez nas szczególnie starannie z czystej wódki żytniowej i z holenderskiego wyborowego zielonego kminku, działa doskonale na trawienie i może być jaknajlepiej polecony jako smaczny wyborny higieniczny środek.

Kminkówka allasz najl., Eckau 00, najlepszy i najmocniejszy gatunek. Do nabycia we wszystkich większych handlach kolonialnych i łakoci. (933 8 10)

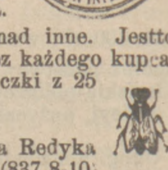
Jedyny medal przyznany tej instytucyi na wystawie powszechnej w Paryżu w r. 1878 otrzymany został przez p. Daubin.



PAPIER DAUBIN'A

lepszy od wszelkich innych do

trucia much.



Dla przekonania się o tem, że tak jest, dosyć zrobić próbę z 1ym arkuszem i porównać z papierem innego fabrykanta.

Powodzenie tego papieru jest dowodem jego skuteczności i wyższości nad inne. Jestto produkt bardzo tani. Bez trucizny, a zatem mogący być sprzedawanym przez każdego kupca.

Sprzedaje się w ryzach 500 arkuszowych, podzielonych na paczki z 25 arkuszy, do sprzedawania po 5 cent. za arkusz.

W Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego, Wiktora Redyka i Konst. Wiszniewskiego. (837 8-10)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go października 1885 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa

8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Nowego Sącza, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna,
11·23 przedpoł. do Skawiny, Suchy, Zwardonia,
3·27 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Stanisławowa, Husiatyna.

Odjazd z Oświęcima

8·18 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,
3.08 popołudniu do Skawiny, Podgórza, Suchy, Husiatyna.

Odjazd z Tarnowa

2·34 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Zwardonia,
5·17 rano pociąg mięszany do Grybowa, Orłowa, Zwardonia,
1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Orłowa, Husiatyna.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

10·12 przedpoł. z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·13 popołudniu ze Zwardonia, Suchy, Skawiny,
6·39 wieczór z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Nowego Sącza, Suchy, Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Oświęcima

11·54 przedpołudniem z Husiatyna, Suchy, Podgórza, Skawiny,
6·53 wieczór ze Zwardonia, Suchy, Podgórza, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

11·15 przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Husiatyna, Orłowa, Grybowa.
9·03 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Husiatyna, Grybowa,
1·10 w nocy pociąg osobowy z Husiatyna, Grybowa. (618-230-)

Czcionkami Drukarni „Czasu".

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*